Nr 65 Kraków 20 Marca — Piątek. Rok 1863.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 33 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

| *w Krakowie:* | | *pocztą:* |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. 5 | złr. 6 |
| półrocznie | „ 10 | „ 12 |
| rocznie | „ 20 | „ 24 |

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

## Kraków 19 marca.

Wszyscy marszałkowie szlachty na Litwie i wszyscy pośrednicy mirowi w liczbie 250 podali się do dymisyi. Akt ten jest odpowiedzią na rozporządzenia rządowe, do rewolucyi socyalnej wiodące. Z drugiej zaś strony, w chwili gdy powstanie narodowe wystąpiło zbrojno na Litwie, władze obywatelskie wyszłe z wyboru niemogły pełnić dłużej obowiązków, któreby je postawiły w sprzeczności z celami tego powstania i uczyniły je prostemi narzędziami rządu, zamiast być w obec rządu reprezentantami kraju. Jeden i drugi powód zarówno były wystarczające, aby złożyć urząd, którego dłużej niepozwalał piastować ani patryotyzm, ani wzgląd na potrzeby i interesa społeczne. Rząd może drogą mianowania wyznaczyć w to miejsce urzędników jako wykonawców swoich rozkazów, ale nie powoływać obywateli niezależnych do zastąpienia tych, którzy niemogli podzielać dłużej w sumieniu i uczuciu swojem obowiązków obywateli z nakazami i poleceniami władzy zwierzchniczej. Żaden obywatel Litwy czujący swoją godność, nie obejmie dziedzictwa opuszczonych urzędów obywatelskich. Długo, bardzo długo wahali się marszałkowie krok ten uczynić, i w przedstawieniach do rządu zanoszonych okazali, iż chcą wprzódy wyczerpać wszystkie środki i drogi możebne, starali się go oświecić o prawdziwych potrzebach kraju i narodu i wskazać mu, dokąd prowadzi go fatalizm czy despotym. Nie zrażali się nawet niebespieczeństwem jakie otacza pod rządem despotycznym tych, którzy chociaż z lekka prawdę odsłonić się ośmielają. Ale wszystko napróżno. Rząd rosyjski odwołał się do rewolucyi socyalnej, mniemając, że ona go ocali przed upadkiem; odwołał się nie do sprawiedliwości, lecz do namiętności i żądzy, i wywołuje widma Puhaczewów i Gontów.

Rewolucya jednakże socyalna zapanowała już tam nawet, gdzie dotąd główna państwa rosyjskiego spoczywała siła, to jest w armii. Wojna, jaka się toczy w Królestwie Polskiem, nastręczyła tylko sposobność do przeprowadzenia téj rewolucyi. Oficerowie rosyjscy muszą albo być posiłkującemi jéj narzędziami, albo stać się jéj ofiarami. Rewolucya ta nie przyszła wprawdzie do samowiedzy, nie ma swych wodzów i kierowników, niezna celów i dążeń swoich, lecz ma tylko chucie zwierzęce; morduje, pali, rabuje, a gdyby hordy te wyparte zostały z Polski, rzucać się one będą z równą wściekłością w własnym kraju na dwory i miasta bezbronne. Rząd cisnął w ciemne masy nie myśl swobody, lecz myśl niesforności, wywrócił pojęcia hierarchii społecznéj, które właśnie w Rosyi były podstawą organizacyi towarzystwa, i rozpasał wszystkie brudne chucie nietylko zapewnieniem bezkarności, ale jeszcze obietnicą nagrody. Czy mniema, że powstrzyma tę lawinę? Nie, ona dziś w Kongresowej Polsce hamowana jeszcze obawą zbrojnego nieprzyjaciela, do tego zamknięta w szeregach rot i pułków, przeniesie się we własnym kraju na rozleglejsze pole, uzbroi wsie przeciw dworom i miastom, ubogich przeciw bogatym, a nad tym chaosem krwi i pożogi stać będzie tron Carów.

Rewolucyi téj toruje rząd drogę przez wojsko wysłane na pokonanie powstania, tudzież przez rozkazy gubernatorów na Litwie. Marszałkowie i mirowi pośrednicy ustąpili przed tem straszydłem, a oficerowie rosyjscy będą musieli tę obrać drogę jaką im wskazał pułkownik Korff, lub inną jaką już nie jeden z nich poszedł; zostaną tylko ci, co zechcą płynąć z potokiem i dzielić się rabunkiem, aby z wyprawy w Polsce wynieść łupy zamiast honoru wojskowego.

Rosya szybko będzie postępować po téj spadzistéj drodze; czy się na niéj zatrzymać zdoła? — wątpimy.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 18 marca.

☐ Propozycya lorda Russella względem poddania kwestyi polskiej ośmiu państwom kongresu wiedeńskiego, nie przyszła do skutku. Prusy nie chciały do niej przystąpić, Rosya oświadczyła nawet pewien rodzaj zdziwienia, że się do niej odwoływano. Lecz gdy lord Russell notę swoją pisał, polityka księcia Gorczakowa w kwestyi polskiej nie była znaną ani jemu ani Europie, tak jak jest nią teraz. Odpowiedź gabinetu petersburskiego na dobre przemówienie Francyi za Polską, była pierwszem odsłonieniem polityki rosyjskiej. Depesza okólna księcia Gorczakowa, którą *Indépen. belge* podała w wyciągu, odkryła ją zupełnie i postawiła w sposób olbrzymiejący prawie Europie przed jej oczyma. Gabinet petersburski tak mówi teraz o Polsce, jak mówił za Mikołaja o Turcyi, że Europa do tych kwestyj mieszać się nie powinna, gdyż są to kwestye czysto rosyjskie. Wojna krymska przekonała Rosyę o jej błędzie co do Turcyi. Może i bez wojny przekona Europa gabinet petersburski, że i w ocenieniu swego stanowiska do Polski myli się. Europa nigdy Polski do posiadłości rosyjskich nie wpisała. Gdyby Cesarz Napoleon I nie był opuścił wyspy Elby w 1815 r. Francya, Anglia i Austrya, stojąc pod bronią już się związały traktatem, żeby Polskę od Rosyi wydobyć i niepodległe postawić. Lecz kongres wiedeński chcę ustąpił od tej myśli i zostawił część Polski przy Rosyi, zapewnił jej byt narodowy i konstytucyę. Nazwał on ten płód Królestwem Polskiem pod berłem rosyjskiem. Dziś Europa czuje, że te stypulacye nie wystarczają. Przeciwko niezmiennej zaborczej polityce Rosyi na Wschód i na Zachód trzeba silniejszej tamy. Anglia nie myślała w wojnie krymskiej zrobić z Polski taką tamę, ale chciała większego osłabienia Rosyi. Lord Palmerston przewidywał, co teraz nastąpiło. Koalicya prusko-rosyjska wymierzona wyraźnie na Turcyę i Austryę, podniosła tak w Londynie jak w Wiedniu wspólną myśl odparcia i rozbicia tych zamiarów przez Polskę. Lord Palmerston sądził, że można będzie dopiąć tego celu nawet bez wojny. Liczył na Francyę i na wspólność trzech dworów. Zawiódł się, lecz na chwilę. Francya szuka teraz sama tej wspólności, od której się odsuwała przed miesiącem. Idzie nawet dalej i chce osobnego traktatu między gabinetami francuzkim, austryackim i angielskim. Propozycya ta Francyi zrobiona tutaj przez księcia Metternicha zakomunikowaną została, jak doniosłem, Anglii. Lord Russell, jak mnie dziś zaręczają godne wiary osoby, nieodrzucił jej, lecz chce przed rozpoczęciem układów, żeby Francya, Austrya i Anglia wystosowały notę wspólną do Petersburga. Odpowiedzi księcia Gorczakowa nakazują zdaniem Anglii ten krok. Potem w takiej nocie już się znajdą położone główne warunki dla dalszych układów nad traktatem. Zapewne więc teraz nastąpi ten wielki akt dyplomatyczny, jeżeli Francya szczerze się z Rosyą rozstać gotowa. Inaczej będą znowu zwłoki i próżne gadaniny, dopóki nie nastąpią wypadki, które zmuszą do zgody i działania. Istotna sytuacya w tej chwili jest taka: Francya chce wspólności z Austryą i Anglią, ale nie ona targuje się z niemi o warunki, przeciwnie Austrya i Anglia idą dalej i chciałyby być pewne, że im się Francya teraz nie wymknie. Francya bierze kwestyę polską za narzędzie dla siebie. Austrya i Anglia biorą ją za narzędzie ogólnego interesu europejskiego. Francya chce wzmocnienia się własnego; Austrya i Anglia chcą osłabienia Rosyi i oddalenia raz na zawsze Wschodu od jej zgubnego wpływu.

Książę Metternich miał pozawczoraj długą konferencyę z księciem Gramont i lordem Bloomfield.

Cesarz jest niezmiernie zajęty całą sytuacyą i ocenia ją dokładnie. Zaufanie N. Pana w słuszność polityki, której się trzymał dotąd jest silne. Jest energia i wola. Lecz trzeba środków, a te są w ręku Europy. Nie trzeba zapominać nadto, że Austrya miałaby cały ciężar wojny nie tylko z Rosyą, ale z Prusami na swych ramionach.

Narady osobnej konferencyi nad statutem organicznym dla Wenecyi, idą pod prezydencyą hrab. Hatziga.

Hr. Forgach ukończył swój program. Zawiera on szereg propozycyj królewskich do sejmu, dla rewizyi praw 1848 r. i dla pogodzenia konstytucyi węgierskiej, z konstytucyą lutową. Hr. Forgach będzie sam bronił tych propozycyj przed sejmem, jeżeli je przyjmie rada ministrów.

**Z Lubelskiego** 16 marca.

Na dniu 15 b. m. przejeżdżając przypadkiem przez Tarnogród, byłem świadkiem wejścia do tegoż miasta oddziału powstańców, pod dowództwem pułkownika Czechowskiego. Widok oddziału uzbrojonego żołnierza doborową bronią w sztućce z bagnetami i karabiny, zachwycił oczy, zapalając serce nie męztwem, bo tego nam z prostemi kijami niebrakowało, ale niewysłowioną wdzięcznością ku Najwyższemu, że to widoczne Jego błogosławieństwo nad naszą świętą sprawą, Jego to święta opieka nas wzmacnia i cudownie wspomaga pomimo trudności, gróźb i prześladowań — słabi stajemy się silnymi, z kijów dochodzimy do broni, a nasze dzielne mężne dzieci co się z rozpaczy do broni rzuciły, stają się oddziałami regularnego niepokonanego wojska narodowego. Oddział ten idzie pod dowództwem wytrawnego w bojach pułkownika Czechowskiego, otoczonego zdolnymi oficerami. Polo chwały przed nimi — Boże pobłogosław!

Mówiono mi, że oddział liczy 800 ludzi z kawaleryą. Pułkownik po zajęciu miasta odczytał zgromadzonej ludności manifest Dyktatora Langiewicza i ogłosił w jego imieniu Rząd Narodowy odebrawszy przysięgę od burmistrza miasta, po 3ch godzinnem zabawieniu opuścił takowe z całym oddziałem, o dalszych ruchach później doniosę.

**Paryż** 15 marca.

Pan Larabit zdał wczoraj w senacie sprawę z petycyj podanych za Polską. Sprawozdanie jest dobre dla naszej sprawy, chociaż napisane w stylu bardzo ostrożnym. Sprawozdawca zaproponował „porządek dzienny“, spuszczając się na dobre usposobienie rządu i Cesarza. Nie ma w tem nic złego, bo akcya Francyi nie zależy dziś od Izb, lecz od Cesarza. Prezes senatu chciał naznaczyć poniedziałek (dzień jutrzejszy) na rozprawy nad sprawozdaniem, ale na żądanie pana Drouyn de Lhuys naznaczył je na wtorek (pojutrze). Jutro książę Metternich ma mieć naradę w Wiedniu i zawiadomić natychmiast o jej skutku pana Drouyn de Lhuys. Ta jest przyczyna jednodniowej zwłoki. Zabiorą głos w senacie p. Bonjeau, książę Poniatowski, p. Laguerronnière, książę Napoleon, pan Larochejaquelein, Boissy, Tourranjean, hr. Bourqueney itd. Książę Napoleon zażąda odbudowania niepodległej Polski. Jutro złożone zostaną w senacie dokumenta dyplomatyczne dotyczące się Polski. Baron Budberg udał się do pana Drouyn de Lhuys i domagał się ich nieogłoszenia, ale minister odrzekł, że otrzymał na to wyraźny rozkaz Cesarza. Dokumenta te są bardzo ważne *). Pokazują one, że podczas wojny krymskiej Francya o nas myślała i że tylko Anglia nam chybiła. Między dokumentami znajduje się okólnik, który pan Drouyn de Lhuys dnia 1go t. m. wystósował do ajentów dyplomatycznych w sprawie polskiej.

Wsiadając w tych dniach na okręta do Meksyku, wojsko francuzkie wołało: „do Polski a nie do Meksyku!

Okólnik księcia Gorczakowa rozwiał tu ostatnie złudzenie. Okólnik ten oświadczył, że Rosya nie może wykonać w Polsce traktatu wiedeńskiego. Tu też wszyscy dziś mówią o niepodległości Polski, nawet redakcya dziennika *La France*. Jak się to zrobi? jeszcze nie wiadomo. W *Revue des deux Mondes*, szanowny pan Mazzade mówi, że do Europy należy skończyć ze sprawą polską. W tym samym przeglądzie, p. Barbier, sławny autor „Jambów“, napisał piękny wiersz pod tytułem: „Szarża pod Węgrowem.“

Z Londynu donoszą, że lordowie Palmerston i Russell wyrażają się jak następuje: sprawa polska rozerwała przymierze francuzko-rosyjskie (niebyło go); dosyć nam tem; Anglia nie może zezwolić na wojnę o Polskę, bo Francya korzystałaby z tego i zabrała Ren a Austrya Szląsk, a osłabienie Prus nie wchodzi w politykę angielską. Ale może Napoleon III pokaże, że nie chce Renu! Jesteśmy jeszcze w niepewności, ale należy się spodziewać, że wkrótce Anglia zgodzi się na noty wspólne nie tylko trzech mocarstw, lecz całej Europy, a wtedy sprawa polski wejdzie na pożądaną drogę. Dokumenta dyplomatyczne złożone w senacie nie mało dowodzą, że usposobienie Napoleona III było i jest dla nas bardzo dobre, że Cesarz miał zawsze sprawę naszą na sercu. Dokumenta te zarumienią może niektórych rodaków, którzy mnie zarzucali, nawet w nikczemnych pamfletach, liczenie na Cesarstwo i oględne o nim wyrażanie się.

Izby włoskie i szwedzkie oświadczają się za Polską z wielką energią. Gdyby Anglia przyjęła linię postępowania Francyi, koalicya Europy przeciw Rosyi byłaby łatwą i Szwecya mogłaby wojennie wystąpić w interesie niepodległości Polski.

Rosyanie bawiący w Paryżu unikają świata i klubów, pod naciskiem zgrozy publicznej.

**Lwów** 18 marca. W okręgu wyborczym gmin wiejskich Lwowa wybrany został wczoraj deputowanym ponownie X. Jakób Szwedzicki, greckokatolicki dziekan i proboszcz (Wybór jego poprzedni był przez sejm unieważniony).

### Ustawa drukowa

(Dalszy Ciąg).

§ 20. Pismo peryodyczne, które przyjmuje inseraty, będzie umieszczało rozporządzenia urzędowe, od władzy do ogłoszenia nadesłane, lecz tylko za uiszczeniem zwykłej opłaty inseratowej.

Rozporządzenia i wyroki sądów karnych wydane w skutek śledztwa co do artykułów pisma peryodycznego mają być na zlecenie sądu wynikające z żądania prokuratury lub prywatnego oskarzyciela umieszczone bezpłatnie na pierwszej stronnicy najbliższego numeru lub poszytu tego pisma.

§ 21. Opór redaktora odpowiedzialnego w umieszczeniu pisma nadesłanego mu przez prokuratora państwa (§ 19) lub władzę w ogólności (§ 20) w sposobie i czasie prawnie przepisanym, karany będzie jako przekroczenie grzywną od 20 do 200 zł.

Ta kara nastąpi także wtedy, gdy redaktor w skutek bezpośredniego zawiadomienia sądu przez władzę, lub w skutek daremnego wdania się prokuratoryi (§ 19) względem bezzasadnego oporu w przyjęciu sprostowania, będzie uznany winnym. W tym wypadku sąd może zarządzić wstrzymanie wydania pisma aż do dopełnienia powinności.

§ 22. Wszelkie pisma w §§ 19 i 20 wymienione mają być drukowane bez zmiany i bez wszelkich innych dodatków.

Peryodyczne pisma drukowane, które urzędowe sprostowanie, lub jedno z pism wymienionych w § 20 obowiązane są umieszczać, nie mają w tym samym numerze lub zeszycie podawać ani uwag, ani dodatków względem ich treści.

Drukując rozporządzenia i wyroki sądów karnych na zasadzie zlecenia sądowego do ogłoszenia nadesłane, żadnych uwag ani dodatków w tym samym numerze lub poszycie zamieszczać nie wolno.

Uchybienie tym przepisom będzie karane jako przekroczenie grzywną od 20 do 200 zł.

§ 23. Roznoszenie pism drukowanych po domach, obwoływanie, rozdawanie ich po za obrębem miejsca na to przeznaczonego, jakoteż zbieranie prenumeraty i subskrypcyi za pośrednictwem osób, których władza bezpieczeństwa poprzednio do tego nie upoważniła, jest zakazane.

Zabrania się także wywieszać lub rozlepiać pisma drukowane po ulicach i miejscach publicznych bez zezwolenia władzy bezpieczeństwa.

Zakaz ten nie odnosi się jednak do obwieszczeń wyłącznie miejscowych lub przemysłowych, jakiemi są afisze teatralne, ogłoszenia rozrywek publicznych, najmu, sprzedaży itp. Lecz i te obwieszczenia mają być rozlepiane tylko w tych miejscach, które na to władza przeznacza.

Uchybienie tym przepisom będzie karane na winnym jako przekroczenie grzywną od 5 do 200 zł. Pisma drukowane nieprawnie rozszerzane i przeciw zakazowi rozlepiane podlegają konfiskacie.

§ 24. Kto rozszerza lub drukiem ogłasza pisma pomimo zakazu do wiadomości powszechnej podanego, a wyrokiem sądowym orzeczonego, staje się winnym przestępstwa, i będzie karany grzywną od 50 do 500 zł., a za drugą razą oprócz tego aresztem od tygodnia do miesiąca.

§ 25. We wszystkich przypadkach, w których wydawanie drukowanego pisma peryodycznego przez władzę bezpieczeństwa (§§ 11, 16 i 19), lub na mocy sądowego wyroku (§§ 11 i 38) zawieszone zostało, dalsze jego nieprawne wydanie jest przestępstwem i będzie karane na winnym grzywną od 50 do 500 zł.

§ 26. Zakazy pewnych drukowanych pism zagranicznych, wydane w drodze politycznej na mocy regulaminu prasy z 27 maja 1852 D. U. P. N. 122 znoszą się niniejszą ustawą. Jeżeli jednak drukowane pisma tego rodzaju przez władzę bezpieczeństwa na nowo aresztowane będą, prokuratorya państwa ma usprawiedliwienie aresztowania według przepisów postępowania w sprawach prasowych wyjednać najdalej w przeciągu trzech miesięcy, licząc od czasu, jak niniejsza ustawa obowiązywać zacznie.

Odjęcie debitu pocztowego zagranicznym pismom drukowanym może być zarządzone tylko przez ministeryum stanu.

§ 27. Karygodność przestępstw i przekroczeń, popełnionych przeciw postanowieniom w tym rozdziale zawartym ustaje, gdy sześć miesięcy upłynie od dnia, w którym przestępstwo lub przekroczenie popełnione, lub postępowanie karne przer-

*) Podamy je jutro. (P. Red.).

## Część Literacko-Artystyczna.

### KILKA RYSÓW Z ŻYCIA

### A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille Paris 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

XI.

Wyjątek z listów Mickiewicza i list księdza Duńskiego powyżej przytoczony, zwycięzko odpowiadają na mylne zdanie p. de Saint-Vincent i potwarze siane na tułactwie; lecz to niedosyć jeszcze. Towiański wywierał wpływ zbyt stanowczy na Mickiewicza ażeby o tem wspominać tylko mimojazdem.

Któż jest on człowiek co przeciw sobie wywołał najgwałtowniejsze namiętności — człowiek, którego słowo robiło cuda?

Chcę na to odpowiedzieć bez namiętności, jako człowiek wolny, i całkiem zostający po za obrębem emigracyi polskiej. Nieznam osobiście Jędrzeja Towiańskiego, lecz znam go z pism i z tego co mi o nim powiadał Mickiewicz; nigdy też nieliczyłem się do grona uczniów związanych jego słowem; i znajduję się w takich warunkach że mogę mówić o nim bez namiętności.

Towiański urodził się z początkiem tego wieku w Wilnie, lub też w okolicy tego miasta. Matka jego, nim przyszedł na świat, miała dziewięcioro dzieci.

Ukończywszy nauki w uniwersytecie wileńskim, gdzie żył po za obrębem wpływu filaretów, wszedł do urzędu i został sędzią pierwszej instancyi. Daleki od brania udziału w rewolucyjnem powstaniu, przedstawiał przyjaciołom swoim wszystkie azardy tej gry narażającej Litwę na zgubę.

Jako urzędnik używał on w Wilnie wielkiego poważania. Sami Rosyanie okazywali mu niezwykły szacunek. Ojciec licznej rodziny, pan znacznego majątku, liczył się do znakomitszych obywateli litewskich.

Jednakże w Wilnie biegała o nim sława że się oddaje nauce magii; powiadano jakoby pracował nad utworzeniem nowej religii, wypływającej z chrześciaństwa.

Aczkolwiek nienależał on do stronnictw politycznych jakie się były potworzyły w Polsce i na emigracyi, aczkolwiek rząd carski niemiał nic przeciw niemu, niemniej jednak pracował nad dziełem wyswobodzenia narodowego, lubo praca jego, wyłącznie wewnętrzna, zmierzała do moralnego udoskonalenia samego siebie. Mniemał bowiem że gdyby potrafił oswobodzić swego ducha, zdołałby wznieść się do Boga i otrzymać od Niego światło i moc potrzebną do wyswobodzenia ojczyzny.

Pod koniec r. 1840 w przekonaniu że rozkaz otrzymał z góry, niewahał się wszystko poświęcić aby spełnić takowy. Opuścił zatem Litwę, zostawiając na łasce rządu włości swoje, a na łasce opatrzności drobne dzieci niemogące z nim odbywać podróży. Żona jego, szwagier i szwagrowa towarzyszyli mu.

Przybywszy do Paryża w ten sam dzień kiedy wprowadzono w tryumfie zwłoki Napoleona I., zmięszał się z tłumem co wzruszony i przejęty ciągnął za pogrzebem do kościoła Inwalidów.

Posłannictwo ku któremu mniemał się być wybrany, było mu objawionem, jak mówił, przez ducha Napoleona. Wielki ten duch pokazał się mu w pokutnem cierpieniu... Długi czas pomagał mu podczas pielgrzymki... Dopiero w ciągu miesiąca lipca następnego roku poznał się z Mickiewiczem, który mi często opowiadał, i zawsze z mocnem wzruszeniem, okoliczności tej pierwszej wizyty.

Było to około szóstej wieczorem. Mickiewicz pogrążony w ponurej rozpaczy, cierpiał tą boleścią która nieznajduje nawet we łzach pociechy... Żona jego cierpiąca na umysłową chorobę znajdowała się w domu obłąkanych... Z głęboką obojętnością przyjął on Towiańskiego, zupełnie jak człowiek niezdolny aby go cośkolwiek wzruszyć mogło... Lecz gość mówił mu o Polsce, o Litwie, o dobroci Boskiej; a on ożywiał się powoli, i im więcej nowoprzybyły mówił, tem silniej życie wstępowało weń. Andrzej powtórzył mu słowa Jezusa Chrystusa wyrzeczone do niewiasty płaczącej Łazarza, i jak siostra Łazarzowa, natych miast uwierzył... W poprzednim rozdziale przytoczyłem był ustęp z listu Adama, gdzie opisuje uzdrowienie swej żony.

Mickiewiczowi zdawało się widzieć w Towiańskim człowieka którego przeczuł i przepowiedział przyjście w następującym ustępie *Dziadów*:

„Znałem go — był dzieckiem — znałem:
Jak urosł duszą i ciałem!
On ślepy lecz go wiedzie anioł pachole.
Mąż straszny — ma trzy oblicza
On ma trzy czoła...

Trzy końce świata drżą, gdy on woła...
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony;
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów...“

Mickiewicz uwierzył w Towiańskiego słowo bo czuł i widział jego skutki; był on przekonany że przez samą moc tego Bożego słowa, zwyciężeni będą nieprzyjaciele ojczyzny, a świat uraduje się z tego tryumfu i zakwitnie świeżem życiem. Nietylko on sam jeden podzielał tę wiarę... „Obok Mickiewicza — pisze Stefan Witwicki w swojej broszurze o Towiańskim — stanęło dwóch innych jego rodaków Górecki i Sobański (Izydor) uznając posłannictwo mistrza; jakoż zaczęli głosić niesłychane rzeczy, że ojczyzna powstaje, że tułactwo się kończy, że Bóg litując się nieszczęść Polski zesłał pana Jędrzeja! Mickiewicz znajdował się wówczas w nieopisanym stanie zachwytu i pełen natchnienia; przemawiał jak człowiek przekonany, używając wyrażeń najdobitniejszych, porównań najbardziej malowniczych. Nienalegał na nikogo aby uznawał posłannictwo mistrza, utrzymując, że wszyscy uczciwi ludzie sami przez się pójdą za prorokiem któremu kościół nieodmówi błogosławieństwa. Do Bohdana Zaleskiego wystosował nawet śliczny wierszyk, w którym mówi:

„Bo wyszedł głos i padł już los,
I tajne brzemię lat,
Wydało płód! i stał się cud!
I rozraduje świat! — “

„Łatwo sobie wyobrazić, dodaje Witwicki, jakiego hałasu narobiła ta wiadomość w towarzystwie polskiem w Paryżu i w reszcie Francyi gdzie się piorunem rozbiegła. Poważanie jakiego używał Mickiewicz, znany z gorliwości katolickiej, zrobiło niemały kredyt nowemu prorokowi.

„Ruch pomiędzy emigrantami stał się ogólny. Około Towiańskiego gromadzili się: Karol Różycki, Leonard Rethel, Ludwik Nabielak, Juliusz Słowacki, Aleksander Chodźko, i wielu innych zacnych ludzi używających powszechnego szacunku. Każdej niedzieli zgromadzano się w mieszkaniu Mickiewicza aby słyszeć słowo mistrza. Arcybiskup paryski ksiądz Affre, ostrzeżony o niebezpieczeństwie przez księży emigracyjnych chciał o tem zjawisku dowiedzieć się dokładnie; lecz Mickiewicz rozproszył jego podejrzenia oświadczając uroczyście, że Towiański i jego uczniowie są prawowiernymi katolikami.“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wane zostało, a kodeks karny krótszego terminu przedawnienia nie naznacza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

**Wiedeń** 18 marca. O celu podróży księcia Metternicha pisze powtórnie *Gen. Correspondenz*: „Przybycie ks. Ryszarda Metternicha, którego nie zawodnie powołano i to jak się dowiadujemy bez jego przyczynienia się, łączą pewne zagraniczne dzienniki z wnioskami pełnemi znaczenia, które bądź już przedłożono rządowi cesarskiemu, bądź dopiero przedłożone mu być mają. Łatwo poznać i osądzić taktykę takiego postępowania. Chodzi jej o zyskanie punktu wyjścia, z któregoby można gabinet austryacki robić ostatecznie odpowiedzialnym za to co się dzieje, albo także za to co się nie dzieje. My ze swej strony korzystamy z tej sposobności, ażeby zamiast wszelkiej przesady i awanturniczych domysłów przypomnieć jeszcze raz to, cośmy już przed kilkoma dniami napisali o jedynym celu podróży i pobytu naszego ambasadora przy dworze francuzkim.“

Z powodu tego oświadczenia półurzędowego dziennika pisze dzisiejsza *Presse* w artykule wstępnym: „Bez przesady lub przekręcania myśli tego oświadczenia można przypuścić, że sprawozdanie, które ks. Metternich będzie mógł złożyć w Tuileryach o usposobieniu gabinetu wiedeńskiego, nie odpowie może chęciom, które żywi sprzyjający Austryi minister spraw zagranicznych w Paryżu. Z owego oświadczenia, *Gen. Correspondenz* udzielonego wyczytać prawie można, że gabinet wiedeński i tym razem, tak jak przy sposobności propozycyi gabinetu francuzkiego tyczącej się wspólnego wystąpienia przeciw prusko-rosyjskiej konwencyi, zamierza przez swego ambasadora dać odpowiedź w grzeczny sposób odmawiającą.“

W tym samym artykule powiada *Presse*, że z dobrego może donieść źródła, iż w skutek sprawozdania ks. Metternicha o stanie rzeczy w Paryżu wysłano z Wiednia telegraficzną depeszę do Londynu prawdopodobnie w celu zasięgnienia zdania gabinetu londyńskiego, coby w tym razie uczynić należało. Według tego co lordowie Palmerston i Russell oświadczyli w parlamencie wnosić można, że Anglia zapewne poradziła, aby Austrya pozostała na dotychczasowem swem stanowisku i nie opuszczała go nawet na najpewniejsze ze strony Francyi robione zapewnienia i obietnice. Niezawodnie przypuścić także można, że sprawozdanie ks. Metternicha byłoby w Wiedniu korzystniejsze sprawiło wrażenie, gdyby było nastąpiło porozumienie między oboma zachodniemi mocarstwami; i dla tego pod obecnemi okolicznościami wydaje się pogłoska niebezzasadną, według której Austrya nie zmieni jak natenczas swej dotychczasowej polityki ściśle neutralnej, i że nie spełnią się nadzieje, które gabinet francuzki przywiązywał do podróży ks. Meternicha.

„Jeżeli po tem wszystkiem, pisze dalej *Presse*, uważać można to powtórne gabinetu tuilleryjskiego usiłowanie wciągnienia Austryi w politykę francuską za bezskuteczne, przecież akcya dyplomatyczna na rzecz Polski wcale nie jest jeszcze wyczerpniętą. Pominąwszy przedstawienia, które gabinety paryzki i londyński każdy z osobna przysłały do Petersburga, toczą się teraz w skutek angielskiego okólnika z 5 b. m. układy państw podpisanych na traktacie wiedeńskim względem wspólnego w sprawie polskiej kroku. Układy te osłonięte są wielką tajemnicą, gdyż do tej chwili bardzo mało o nich doszło do publicznej wiadomości. Zbywa jeszcze na pozytywnych datach do wydania sądu, o ile wymagania austryackich interesów nakazują ostrożne i wyczekujące względem francuskich zabiegów stanowisko. Ale na to już dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę, że nie powinniśmy sobie pochlebiać, iż za nasze dotychczasowe platoniczne zachowanie się względem wypadków w Królestwie Polskiem, zyskamy co innego jak najwyraźniejszą nienawiść rosyjskiego gabinetu, dokąd trwać będzie w kierunku przez Gorczakowa nakreślonym. Byłaby to bardzo wielka pomyłka, gdyby chciano wierzyć, że powstrzymaniem się zjednać sobie można uznanie Rosyi; albowiem gabinet petersburgski nie sądzi niezawodnie o naszem dotychczasowem zachowaniu się lepiej, aniżeliby w tym razie sądził, gdybyśmy jak najotwarciej przystąpili do dyplomatycznych zachodnich mocarstw protestów przeciw gospodarstwu rosyjskiemu w Polsce.“

## Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielkopolskich pisze:

„Warszawa 15 marca. Na zapytanie, przesłane z Warszawy do Petersburga, czy przyjąć dymisyę członków rady stanu, „prognat' ich“ co znaczy „wypędzić“. Odpowiedź niepraktykowana w stosunkach między ludźmi dobrze wychowanemi, niemniej jednak autentyczna i świadcząca o złym humorze w najwyższych sferach petersburgskiego dworu. Dymisyą więc przyjęto. Żjednak nieznupełnie jeszcze obojętnym jest gabinet petersburgski na zachowanie pozorów, świadczy fakt następujący. Wiadomo, że między członkami rady stanu, z urzędu zasiada arcybiskup warszawski. Ksiądz Feliński posłał swą dymisyę do Zamku nazajutrz po podaniu się innych członków. Na wiadomość o tym kroku księdza Felińskiego, W. Książę Konstanty zażądał się widzieć z nim, a przybyłemu na żądanie księdzu arcybiskupowi oświadczył, że go jego podanie się do dymisyi bardzo zdziwiło, że wolno jest ludziom wracającym do życia prywatnego usuwać się od obowiązków, do jakich ich rząd powołał, ale ze strony arcybiskupa to się nie godzi, chyba żeby się jednocześnie zrzekł swej godności. Gdy arcybiskup odrzekł, że pasterz musi być tam gdzie jego owieczki, a godności swej pasterskiej wyrzec się nie myśli, „Eh bien, sachez que c' est un acte de rebelle, que Vous faites-là“ zawołał Książę. „Vous voulez la guerre réligieuse, à ce que je vois Vous l'aurez, la Russie est assez forte pour la soutenir.“ Widząc, że ksiądz arcybiskup nic nie odpowiada i miarkując się że może za daleko zaszedł, W. Ks. pożegnał ks. Felińskiego oświadczając, że dymisyi jego nie przyjmuje, że ją uważa za niebyłą, że cesarz przyjąć jej niepozwolił.

Proklamacya Dyktatora z wielkim zapałem przyjętą tu została. Pisałem wam już dawniej, że nie masz już między nami stronnictw, jeno naród w obec Moskwy cały stojący. Na wiadomość o objęciu dyktatury przez jenerała Langiewicza, wszelkie organizacye tajne lub jawne rozwiązały się. Wszyscy więc chcą słuchać rozkazów, wszyscy mają wiarę, że dobrze rozkazywać będą.

Żyjemy w czasach, które podnoszą i uszlachetniają człowieka, a bodajśmy tylko nadarmo sił naszych nie stracili, czego, mamy nadzieję, Bóg niedopuści, wyjdziemy z tej walki silniejsi duchem niż kiedykolwiek. W cóż się obrócą, w obec bezprzykładnych wypadków, które się na ziemi naszej rozwijają, owe krzyki na materyalizm XIX wieku, które we wszystkich krajach Europy słyszeć się dawały? Polska zrywająca się w imię idei, z gołemi rękami do boju z armią stotysięczną, tysiące młodzieży idących na śmierć nieraz niechybną z pogodnem czołem, z nadzieją tylko, że inni korzystając z ich walki rozpacznej, będą się mogli przez ten czas uzbroić, by walczyć skuteczniej; to obraz, którym cywilizacya XIX wieku szczycić się może. A dla pierwszych gromad, co za broń chwyciły, nieistniały pobudki sławy i ambicyi, zwykle czynom wojennym towarzyszące. Wiedzieli że poległą, wiedzieli że niemają czem wroga pokonać, że ich nazwiska nie przejdą do potomności; ci co ocaleli nie dobili się ani stanowiska, ani zaszczytów, ani chwały, poszli wszyscy, by świat cały widział, że Polak umrzeć woli na własnej ziemi, niż pędzić życie bezmyślne zdala od kraju.

Kedy z drugiej strony spojrzymy na zastępy moskiewskie, powiedzieć trzeba, że Polska jak była tak jest przedmurzem cywilizacyi, jak walczyła tak walczy przeciwko hordom barbarzyńskim, co po Europie rozlać by się mogły. Rozpasanie i dzikość żołdactwa moskiewskiego przechodzi rzeczywiście wszelkie pojęcie. Przykłady barbarzyństwa, przykłady niekarności przeciw własnym dowódzcom tak są liczne, że zastraszają już sam rząd moskiewski.

Na Podlasiu we wsi Petrykozach, własnością p. Szydłowskiego będącej, szesnastu powstańców odpoczywających w stodole, niespodzianie otoczonych zostało przez oddział wojska kilka set ludzi wynoszący. Oficer dowodzący zawezwał ich do poddania, a powstańcy źle uzbrojeni, widząc niemożność bronienia się oświadczy i gotowość do złożenia broni; kazano im wyjść na podwórze folwarczne, a po oddaniu przez nich broni, kozacy obdarli ich najprzód do naga zabierając pieniądze i odzież jako łup wojenny, następnie za danym znakiem poczęto strzelać w gromadkę nieszczęśliwych, dobijać pikami, kindżałami, bawiąc się głośnym śmiechem z cierpień i boleści ginących.

*Dziennik Powszechny* który ogłasza jako zbrodnie kilka wyroków śmierci przez powstańców na zdrajcach kraju dokonanych, czemuż nie opowie światu choć jednej z krwawych scen, dokonywanych, przez wychowanych w sławiowej przez niego „szkole porządku i karności“ żołnierzach?

Dochodzi nas w tej chwili wiadomość, że pod Włodawą, na granicy Podlasia i Wołynia, kilka tysięcy powstańców starło się w dniu 10 marca z silnym oddziałem rosyjskim, który straciwszy wielu zabitych i rannych zmuszony był cofnąć się. Straty z naszej strony są również bardzo znaczne.

Niepewne wieści mówią, że onegdaj nastąpiło starcie między jenerałem Langiewiczem a wojskiem moskiewskiem. Warszawa z niepokojem oczekuje wiarogodnych wiadomości z placu boju.

## Prusy.

O stosunkakach w Poznańskiem donosi do *Const. öster. Ztg* list z Poznania z 13go marca:

Obawy skutków konwencyi zawartej z Rosyą przez pana Bismarka dla naszej prowincyi codziennie się wzmagają. Nie powiemy za wiele, jeśli utrzymujemy, że właściwie żyjemy pod komendą rosyjską, a to dzięki dobremu porozumieniu się, które utrzymuje pułkownik von Weymarn z naszemi cywilnemi i wojskowemi władzami. Ale przejdźmy do rzeczywistych czynów, które najlepiej świadczą o tutejszym stanie rzeczy. Jakąś część powstańców schwytanych przez wojsko pruskie na granicy po potyczce pod Kazimierzem odbytej 3go t. m. przeprowadzono z Wrześni do Poznania i osadzono tutaj w fortecy ś. Wojciecha. Ofiarę hr. Ponińskiego z Wrześni, który chciał bezpłatnie dostarczyć wozów do przewozu tych ludzi, odrzucono bez litości. W miasteczku Kostrzynie wywołało postępowanie żołnierzy wielkie wzburzenie, tak że obawiano się usiłowania w celu uwolnienia jeńców; i dla tego powleczono z znużenia ledwie żywych powstańców do jeszcze półczwartej mili dalej leżącego Poznania, gdzie ci, którzy nie są tu urodzonemi oczekują z rozpaczą niechybnego wydania Rosyi. Prawie jeszcze bardziej oburza to okrucieństwo, że niedozwolono, aby rannych pielęgnowały ich własne rodziny, ale że ich uważano jako jeńców wojennych i wydarto z łona ich rodziny! Podług urzędowego biuletynu miał być 3go t. m. pod Powidzem raniony kapitan Nitsche, strzałem, który miał paść z wozu uciekających powstańców. Tymczasem wykazało się później, że strzał ten padł z szeregów wojska pruskiego, w tej chwili właśnie, w której kapitan się obrócił dla dania rozkazu, aby niestrzelano, czego huzary nie usłuchali, ale pospieszyli do wozów, aby wypróbować swe szable. Nie tylko zatrzymują udających się do powstania i przesyłki broni, ale i prowianty, a nawet i szarpie, jak się to przed niedawnym czasem dopiero co zdarzyło. Jakkolwiek tak bardzo zaprzeczano temu, aby kiedykolwiek wojsko pruskie przeszło granice, to przecież pewnem jest, że się nie raz stało i jeszcze się dzieje, a nawet, że odbywają się rewizye w domach z pomocą wojska pruskiego już w Polsce rosyjskiej, bądźto samodzielnie bądź wspólnie z moskalami. Zdarzyło się to niedawno w Chorzcu i Powiatowie, a mianowicie odbyła się dopiero 7go t, m. rewizya szukająca broni w Ławkach w polskich Kujawach, którą odbywali pruscy żołnierze pod przewodnictwem obwodowego komisarza z Trzemeszna, ale była zupełnie bezskuteczną.

Tymczasem zabierają broń prowadzoną przez granicę, wszędzie gdzie tylką znajdą. Tym sposobem zatrzymano jednego tutejszego kupca na stacyi kolei w Krzyżu, ponieważ zakupił był w Szczecinie pewną ilość sztućców i wiózł je jako własność swoją; po kilkodniowym areszcie puszczono go, ale swej własności dotąd nieotrzymał i nawet nie wie co się z nią stało, jak tylko tyle, że broń odesłano do Poznania. To wszystko dzieje się na podstawie Bismarkowej konwencyi i dobrego porozumienia się między naszemi władzami, a komisaryatami rosyjskiemi.

— Wychodząca w Poznaniu *Ostd. Ztg* podaje pod dniem 14 marca następujące wiadomości:

„Rosyjski pułkownik Krywonosow tymczasem tu pozostaje jako przydzielony do sztabu głównie dowodzącego jenerała Werdera, podobnie jak pułkownik Weymarn. Krywonosow ostatniemi czasy był w Warszawie oficerem do szczególnych poruszeń przy szefie sztabu jeneralnego armii pierwszej. — Słychać, że ze względu na możliwe starcie pomiędzy większemi oddziałami polskiemi i rosyjskiemi głównie dowodzący urządzić zamyśla naprzeciw Kalisza i Katowic filialne bióra naczelnej komendy, na których czele staną oficerowie sztabowi, korespondujące wprost z naczelną komendą a warunkowo ją zastępujący. Tym oficerom sztabowym dodani być mają rosyjscy oficerowie i pruscy urzędnicy administracyjni, mniej więcej jeden członek urzędu powiatowego albo landrat, którzy niezależnie od zarządu cywilnego wprost pod rozkazami właściwego oficera sztabowego stać mają. Słychać także, że władze administracyjne pewnych później wymienić się mających pruskich nadgranicznych powiatów poddane będą pod rozkazy naczelnej komendy, i że na każdy taki obwód zamianowanym być ma wojenny komisarz. Wreszcie ma być także urządzona służba kuryerska pełniona przez oficerów na przestrzeni do Słupca, Kalisza i Sosnowic.“

## Francya

Od dni kilku zapowiadane sprawozdanie petycyj przesłanych do senatu francuskiego w sprawie polskiéj, nastąpiło na posiedzeniu senatu w d. 14 b. m. P. Larabit sprawozdawca następnie zagaił posiedzenie:

Panowie Senatorowie! Pierwsza wasza komisya petycyjna miała sobie przedłożone wszystkie petycye przesłane senatowi na korzyść Polski. Pierwsza z nich, podpisana przez dwudziestu dziewięciu wychodźców polskich nadeszła przed obecnem powstaniem.

Inne petycye są świeżéj daty; jednę z nich przesłał Polak kupiec zamieszkały w Momers, pięć in innych jest równobrzmiących i podpisanych przez 537 mieszkańców Paryża na 12 osobnych arkuszach.

Wychodźcy przypominają usługi, jakie Polska oddała Francyi i cywilizowanéj Europie, przypominają, że krew polska mięszała się z krwią naszych żołnierzy i błagają Francyę, aby dopomogła Polsce do skruszenia kajdan.

Petycyonaryusz z Momers wyrzuca Francyi oziębłość.

Petycya 537 robotników paryskich, przyklaskuje bohaterskiéj walce męczeńskiego narodu, oburzają ich rzezie dokonane przez żołnierzy rosyjskich na mężczyznach, kobietach i dzieciach. Ponieważ Prusacy pomagają Rosyanom, my winniśmy, jak mówią pomagać Polsce.

Oburzenie petycyonaryuszów posuwa się aż do żądania wojny, mówią oni, że kraj gotów jest do wszelkich ofiar, żądają od Francyi z r. 1863 większéj sprężystości niż w r. 1830 i 1848, nieuwzględniając traktatów i zobowiązań z nich płynących, wyrażają oni życzenie przywrócenia Polski w całości jéj terytoryum.

Petycya przesłana wczoraj z Napoleonville mieści 32 podpisy głównie księży i nauczycieli. Protestują oni przeciw pierwszemu podziałowi Polski, mówią, że Bretończycy gotowi są jako żołnierze i katolicy bronić prawa przeciw wielkiéj niesprawiedliwości.

Jest to znowu żądanie wojny.

Senat nie może przyjąć takiéj odpowiedzialności, wie on, że zapał francuski naraziłby się w potrzebie wspaniałomyślnie na niebezpieczeństwa wojny, aby iść w pomoc szlachetnemu narodowi polskiemu, lecz pragnie, aby udzieloną była pomoc Polsce bez narażenia Europy na wszelakie nieszczęścia wojny powszechnéj.

Inne petycye nie mają téj cechy.

Petycya podpisana przez 12 mieszkańców Paryża, odwołuje się do waszych uczuć ludzkości i prosi o wstawienie się wasze, aby sprawiedliwość wymierzoną była za sceny niegodne 19go wieku, które się dzieją w Polsce.

Jedna z petycyj jest wybitniejszą i zasługuje na szczególną uwagę senatu. Jest ona podpisaną przez kilku członków akademii francuskiéj i innych klas instytutu, przez dwóch dawnych mininistrów ostatniego rządu, przez kilku członków dawnych zgromadzeń politycznych, a nawet obecnego ciała prawodawczego.

Wiele więc opinij i rozmaitych wpływów wiąże się z tą petycyą.

Inna petycya podpisaną jest przez syna b. dziś zmarłego para Francyi, i łączy się z petycyą akademików i deputowanych.

Petycyonaryusze ci przypominają tradycyjne przywiązanie Francyi do Polski, wzmacniane często braterstwem oręża i trudne próby jakie przebywały wspólnie w epoce wielkości i klęsk. Ubolewają oni nad nieszczęściami, które ciężą na narodzie bohaterów, oburzają się na ryczałtowe egzekucye, na niszczenie miast spalonych lub rabowanych, powtarzają z podziwem, który przejdzie w karty historyi, że gdy mieszkańcy w jednem mieście byli wezwani, aby wyjść kazali kobietom i dzieciom, ludność odpowiedziała: „W kraju tym żony giną z swymi mężami, a dzieci konają przy rodzicach swoich.“ (poruszenie.)

Petycyonaryusze rozbierają traktaty przyrzekające Polsce reprezentacyę i instytucye narodowe, żądają ich wykonania odwołując się do sprawiedliwości, polityki, ludzkości i bezpieczeństwa przyszłości.

Panowie Senatorowie! Wszystkie te petycye z rozmaitych punktów zapatrywania się, zwróciły na siebie baczną uwagę komisyi. Dyskusyę do jakiéj dały powód następnie można streścić:

Podział Polski jest faktem, który osądziła historya, datuje on się z epoki starości Ludwika XV i nieszczęśliwego upadku dyplomacyi francuskiéj; podział ten ganiła sama cesarzowa austryacka Marya Teresa *). Był on źródłem kłopotów dla polityki europejskiéj.

W dzisiejszéj chwili siły i wielkość Francyi, nie byłaby nigdy zezwoliła na to, nie może ona być odpowiedzialną.

Wina nie ciąży nawet na obecnych monarchach trzech państw, które należały do podziału, lecz mają one przynajmniej obowiązek rządzenia w przypadłych im prowincyach, sprawiedliwie i po ludzku, tak aby publiczny porządek europejski niebył zamąconym.

Po dwóch świetnych wojnach prowadzonych przeciw dwom z tych mocarstw, Cesarz Francuzów stał się dla nich szczerym sprzymierzeńcem, nieczekał on na petycye aby przesłać przyjazne przedstawienie Rosyi w nadziei że zmieni na korzyść Polski wpływ, jaki sobie zdobył lojalnością polityczną. Niechcąc tu stawiać bynajmniej porównania pomiędzy mocarstwami, które miały udział w podziale, wolno jest powiedzieć, że nie w jednakim duchu wykonywały one traktaty.

Austrya świeżo weszła na drogę liberalną, obchodzi się ona względnie z Galicyą, z którą nie dzieli ją zresztą żadne odszczepieństwo religijne, szanuje jej autonomię i ustawy; a nawet rząd austryacki okazuje dziś pewną sympatyę dla Polski i przyjmuje zasadę nieinterwencyi.

Prusy szanowały także religię katolików polskich, rozciągając do Księstwa poznańskiego dobrodziejstwo nowych swych instytucyj. Jeżeli w świeżej konwencyi rząd ich zdaje się odstępować od zasady nieinterwencyi, wolno jest mniemać, że w tej chwili wrócił do niej przez uczucie samych starych Prus i reprezentacye dyplomatyczne.

Co do Rosyi otrzymała ona w r. 1815 annexyę księstwa warszawskiego tylko pod warunkiem, że mu pozostawi autonomię z *reprezentacyą i instytucyami narodowemi*; takie jest brzmienie traktatu; lecz przyrzeczenia Cesarza Aleksandra I zostały zaniedbane, straszna rewolucya zaszła w r. 1830 i 1831 i Cesarz Mikołaj przez lat 25 obchodził się z niewzruszoną zaciętością z Polakami jak gdyby z rokoszanami z dnia wczorajszego.

Zadaniem jego polityki było jak się zdaje odebranie im religii, języka i narodowości. Cesarz Aleksander II lepiej oświecony pod względem sytuacyi, i umiarkowańszemi ożywiony uczuciami, przyrzekł koncesye, lecz są one tak powolne i tak słabe, że Polacy zniechęcili się i popchnięci zostali do rozpaczy; w roku zeszłym gromadzili się bez broni aby się modlić, mordy odbywały się około kościołów, a nawet u stóp ołtarzy. Pojednanie stało się trudniejszem niż kiedykolwiek pod podobnym rządem.

Zlanie się nawet prowincyj połączonych od blisko wieku z cesarstwem rosyjskiem niedoszło do skutku, gdyż powstanie teraźniejsze rozszerzyło się z szybkością w Litwie.

Niezawiśle od wiekowej nienawiści istniejącej pomiędzy Rosyanami i Polakami, która ciągle zakłóca Europę, i którą mógłby złagodzić tylko rząd zręczniejszy i liberalniejszy, jakiż jest powód dzisiejszego powstania? W roku 1862 powodem tym była przeszkoda stawiana modłom publicznym, dziś jest nim moda arbitralna poboru do armii tak haniebna, iż ją nazwał proskrypcyą minister państwa sąsiedniego.

We Francyi panuje zupełna równość w poborze do armii pomiędzy wszystkiemi rodzinami i wszelkiemi opiniami, losowanie w całej swej bezinteresowności samo wskazuje popisowych przeznaczonych do służby w armii na czas określony ustawą.

W Rosyi przeciwnie w prowincyach polskich niżsi urzędnicy wskazują arbitralnie młodzież którą pobór ma dosięgnąć, chwytają bez poprzedniego zawiadomienia i często w nocy młodych ludzi najbardziej przywiązanych do Ojczyzny, najbardziej oddanych religii, a mianowicie tych, których widziano, iż brali udział w modłach za Polskę.

W jakimże celu odrywają ich od pracy z łona rodzin? czy może aby ich wcielić do armii narodowej dla bronienia praw swej Ojczyzny? Nie — na to aby ich wskazać na wygnanie może na zawsze, w okolice najodleglejsze, prawie nie znane Europie cywilizowanej, często aby ich narazić na najcięższe męki w Syberyi.

Jestże rzeczą zadziwiającą, że młodzi Polacy tak zagrożeni i porywani, chcą się uwolnić od poboru tak strasznego i rzucają się do lasów, w okolice bagniste najprzód aby się uchronić a następnie aby się połączyć i bronić przeciw żołnierzom rosyjskim, którzy ich ścigają i mordują.

Takie są przyznać należy, główne i najświeższe powody tego obszernego powstania, które zdaje się szerzyć równie w dawnej Polsce jak w Królestwie kongresowem.

Francya tak często niepokojona rewolucyami, nie podnieca ich nigdzie. Nie będziemy badać jaki będzie koniec obecnego powstania, ani jakie są jego siły i szanse, tem mniej jeszcze czy ulega ono rozkozom obcej akcyi centralnej; uczucie Francyi równie jak Europy jest uczuciem sprawiedliwości dla wszystkich; jest życzeniem pokoju, który jest uczucia tego następstwem. We Francyi jest jeszcze jeden powód ważny sympatyi i wdzięczności dla Polakow: jest to pamięć braterstwa na polu bitwy.

Rząd rosyjski wie, że rząd francuski nigdy niezachęcał powstania Polski. Podczas owóch długich kampanij w Krymie, w których armia francuska walczyła przeciw żywiołom, przeciw całej sile oręża rosyjskiego, Cesarz Francuzów nie starał się stworzyć sobie w Polsce pomocy silnej dywersyi; chciał on ubespieczyć całość cesarstwa ottomańskiego, poprzeć słabego przeciw silnemu i wzmocnić równowagę Europy, zamiast ją zachwiać. Dziś jeszcze chce on pokoju, lecz wraz z Francyą smuci go walka krwawa, która obrażając ludzkość, zagraża na seryo spokojności Europy.

Wzruszenie jest ogólne. Anglia oburza się i zdaje się przez podniecanie mniej lub więcej szczere popchnąć nas do wojny, w której rząd jej nie szedłby z nami (oznaki potwierdzenia). Włochy poruszają się za Polską, Austrya zachowuje postawę godną i do pewnego punktu życzliwą; zresztą naród pruski oburza się z kolei i odwraca rząd swój od środka niespodziewanego, któryby podniecił w Europie słuszne protestacye.

Gdyby żył cesarz Aleksander I, Polska posiadałaby bezwątpienia na obszerną skalę instytucye narodowe, które jej były przyrzeczone; jej religia, jej autonomia, jej język nie byłyby zagrożone; powstanie r. 1830 i inne które zaszły później, nie byłyby nastąpiły.

Panowie Senatorowie! Pierwsza komisya petycyjna chciała, zanim sformułuje swoje wnioski, usłyszeć organa rządowe i dowiedzieć się od nich, jaki jest stan rozpoczętych negocyacyj.

Minister bez teki, który się udał do nich, złożył im dokładne sprawozdanie z sytuacyi i jej trudności.

Wprzód jeszcze nim była mowa o petycyach, rząd zajął się z szczerą życzliwością i czynną pieczołowitością losem Polski; uczynił on Rosyi przedstawienia przyjazne i niejednokrotne.

Konwencya z d. 8 lutego pomiędzy Prusami i Rosyą, mająca chakter faktu międzynarodowego, dozwoliła nam przybrać wybitniejszą postawę.

Francya zaproponowała przeto Anglii i Austryi wspólny krok do gabinetu berlińskiego, propozycyi tej nie przyjął gabinet angielski, lecz uczynić one wolały osobne przedstawienia i sądzić można że konwencya z 8go lutego zostanie bez skutku.

Minister dołączył do owych deklaracyj o stanie negocyacyi tak rozpoczętych, szczegóły i wyjaśnienia, które jego będzie rzeczą, przedłożyć senatowi.

Dość nam będzie powiedzieć, że komisya przekonała się z wszystkiego co do niej doszło, że w tej okoliczności jak zawsze rząd cesarski usiłował pogodzić słuszne życzenia ludów z poszanowaniem traktatów.

Prasa angielska i meetingi poruszają opinię i wyrażają przeciw Rosyi ostre oburzenie, nielękałyby się one podburzyć Europę, lecz rząd angielski, daleki od tego aby iść za tym popędem, nie przystał dotąd nawet na działanie wspólne mocarstw, a mocya przedłożona parlamentowi na korzyść Polski, została cofniętą po wyjaśnieniach danych przez pierwszego ministra królowej.

Cesarz Aleksander II jest w trakcie spełnienia dzieła bardzo liberalnego dla swych poddanych rosyjskich; siła rzeczy i uczucie cywilizacyi europejskiej skłonią go nieuchronnie do wspaniałomyślniejszej polityki dla Polski, jak go skłoniły do przygotowania zniesienia niewoli.

Nikt nie może wątpić o żywej sympatyi Napoleona III dla Polski, szlachetna ta sprawa będzie także najżywszy współudział w Senacie, gdzie tyle świetnych wspomnień religijnie jest przechowanych, lecz monarcha któremu Francya powierzyła swe losy, nie należy do rzędu tych których energię trzebaby podniecać, okazał on niejednokrotnie iż się w potrzebie nie cofa przed wojną słuszną i konieczną; kampania krymska i włoska są tego dowodem.

Miejmy więc zaufanie panowie Senatorowie! w polityce lojalnej i stanowczej naszego rządu.

W ogóle petycye żądające wojny pragną ni mniej ni więcej, jak krucyaty francuskiej za odbudowaniem Polski,

Jako ciało polityczne, Senat nie może łączyć się z temi życzeniami.

Co się tyczy działania dyplomatycznego, które go żądają inne petycye, przekonała się komisya jak się przekonacie sami, że rząd cesarski wziął w niem wspaniałomyślną inicyatywę i że go prowadzi dalej w mierze, jakiej wymagają takie negocyacye i istniejące traktaty.

W tej sytuacyi, w obec negocyacyj które się rozpoczęły, wasza pierwsza komisya objaśniona komunikacyami otrzymanemi, i przekonana, że rząd cesarski uczynił i uczyni wszystko co jest sprawiedliwem, możebnem i politycznem uczynić dla sprawy polskiej, sądzi, że odesłanie petycyj do ministerstwa nie jest ani potrzebnem, ani usprawiedliwionem i proponuje przeto silną większością Senatowi, aby się spuścił na mądrość Cesarza i przeszedł do porządku dziennego. (Oznaki potwierdzenia na kilku ławkach).

---

*) Pod konwencyą podpisaną przez cesarzowę rosyjską i króla pruskiego w d. 17 lutego 1772 o podział Polski, zamieszczone jest to oświadczenie cesarzowéj i królowéj Maryi Teresy w d. 4 marca 1772 r. *Placet*, ponieważ tylu mądrych ludzi chce, aby tak było, lecz późno po śmierci mojéj pokaże się co wyniknie z tego, iż zdeptano wszystko to, co dotąd miano za sprawiedliwe i święte.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 19 marca. Jak donieśliśmy, Gubernator Galicyi hr. Mensdorff Pouilly, wyjechał był z Krakowa we wtorek na noc z powrotem do Lwowa, gdzie wczoraj rano stanął.

— Wczoraj przytrzymał patrol wojskowy pod Chrzanowem 52 młodych ludzi posądzonych o zamiar udania się do Królestwa w celu wstąpienia w szeregi powstańców.

— *Krak. Ztg* zaprzecza doniesieniu *Gazety Narodowej*, przez nas także powtórzonemu wczoraj, o przejeździe przez Jarosław księcia Gagaryna, o aresztowaniu go i wypuszczeniu potem na wolność z nakazem opuszczenia krajów austryackich.

— Z innego zaprzeczenia tejże urzędowej gazety dowiadujemy się, że nie będzie pod Krakowem założonego obozu wojskowego, o czem zresztą bardzo mdłe krążyły wieści.

— Ciekawy dokument ogłosiła teraz *Gen.-Correspondenz* udzielony jej w dosłownym przekładzie. Jestto prośba jednego z murydów Szamila, zaniesiona w roku zeszłym do posłów angielskiego i pruskiego w Carogrodzie. Muryd ten nazwiskiem Chairullah wręczył tę petycyę osobiście posłom, łamanym tureckim językiem rozmówiwszy się z tłumaczami poselstw. Szamil trzymany w niewoli, za pośrednictwem owego muryda udaje się do rządów europejskich, aby się za nim wstawiły do Cara, i uzyskały dlań taką wolność, jaką rząd francuski udzielił Abdel-Kaderowi, a przynajmniej, aby mu wolno było odbyć pielgrzymkę do Mekki. Oto jest wspomniane podanie:

Najuniżeńsza prośba zaniesiona do poselstwa . . . . przy wysokiej Porcie.

Jak powszechnie wiadomo, starszy brat szeika Szamila przez sześć lat żył w wojnie z Rosyą, a po jego śmierci młodszy jego brat trzy lata, później zaś sam szeik Szamil przez całe 25 lat. Kiedy dwa lata temu szeik Szamil trzymany był w pewnem miejscu w oblężeniu, przeszli wodzowie państwa rosyjskiego i pytali: „Jaki macie zamiar? czemu się niepoddacie?“ Odpowiedziano im na te pytania: „Poddać się wcale nie myślimy!“ Na tę odpowiedź rzekli: „Nic złego niemyślimy wam zrobić“ — „Wtedy — rzeczono im — dozwólcie nam wyjść, my chcemy udać się na pielgrzymkę.“ Na to oni: „Przecież niemacie o czem odbywać podróży, wyjdźcie z tego miejsca oblężonego do jakiej tylko wsi chcecie, i wypocznijcie sobie kilka dni; my napiszemy Cesarzowi, a wy poślijcie po pieniądze na drogę i potem wyruszcie (w pielgrzymkę do Mekki)!“ Gdy to powiedziano i stósownie do umowy w ten sposób zawartej opuszczono twierdzę i ruszono do wsi, którą obrano, szeik Szamil został po zachodzie słońca wraz z murydami przy nim będącymi poprowadzony do Cesarza i już tam przez dwa lata trzymany jest. Niedawno znowu starano się o pozwolenie (pielgrzymki), ale go nie uzyskano, gdy tymczasem rząd francuski Abdelkadera, który mu się niejako opierał i wzięty był jeńcem, znowu potem wypuścił na wolność, co może być uważane za przykład. Chociaż w sprawie tej (Szamila) kilka prośb zanoszono już do J. C. Mci, to jednak takowe przekazane wysokiemu ministeryum spraw zagranicznych, żadnego dotąd niemiały skutku. Dla tego teraz ze strony szeika Szamila podanie i prośba zanosi się:

aby i jemu wyjednano pozwolenie na ten przykład, jak się stało (z Abdelkaderem) do odbycia pielgrzymki.

D. 9 Tilkade 1278 (8 maja 1862).

Hadżi *Chairullah*
z murydów szeika *Szamila*.

— Dnia 18go marca dosięgła najwyższa temperatura + 3°,4 najniższa + 0°,8, wysokość barometru była o godz. 2ej po południu 325''',1^e, o 10ej wieczór 324'',99, o 6ej rano 19go marca 325''',55; wiatr północno-wschodni słaby obrócił się po południu na zachodni; niebo zupełnie zachmurane, zrana powietrze zamglone, po południu deszcz, wieczór śnieg sam i z deszczem; rano 19go marca stała temperatura powietrza 1°,0 R. nad zerem.

— Jutro w piątek dnia 20go marca: ś. Eufemii ś. Teodozyi mm.

## SPRAWOZDANIE

*z posiedzeń publicznych c. k. sądu karnego w Krakowie w dniach 11, 12, 13, 14 i 15 marca r. b.*

Prezydujący: Dr Cukrowicz. Sędziowie: Dobrzański Feliks, Pęgowski. Protokólista: Łuszczyński. Zastępca Prokuratora: Kędzierski. Obrońcy: Dr Stojałowski, Dr Jarocki.

Korespondenci *Czasu* z Tarnowa donosili przed rokiem o zjechaniu do tego miasta komisyi sądowej pod prezydencyą p. Steyskala, która miała się zająć dochodzeniem politycznego sprzysiężenia w Tarnowie i w okolicy wrzekomo gęsto rozgałęzionego; donosili także, iż w toku badania przesłuchano kilkaset osób, między którymi znajdowały się także i dzieci, którym zeznania zaprzysięgać kazano. Otóż rezultatem owych długich, mozolnych, a przedewszystkiem nader kosztownych poszukiwań była tak zwana sprawa Tarnowska, której rozstrzygnieniu w pierwszej instancyi poświęconą była rozprawa ostateczna, mająca być przedmiotem niniejszego sprawozdania.

Na ławie oskarżonych zasiadają pp. Boczkowski, Szeligiewicz, Eliasiewicz, Majewski, Jędrzejowski i Naglicki.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, iż wymienieni mieszkańcy Tarnowa mieli udział przeważny w licznych obchodach wrzekomo religijnych, które atoli zdaniem z. prokuratoryi służyły tylko za pokrywkę dla agitacyi politycznej, której celem było obudzić niechęć przeciw jednolitemu związkowi Królestwa Galicyi i W. Ks. Krakowskiego z monarchią austryacką. I tak dnia 6 października 1861 podczas procesyi z kościoła katedralnego Tarnowskiego do Lisiej-Góry, pamiętnej wypadkami r. 1846, p. Boczkowski niósł krzyż żelazny z koroną cierniową, który poprzednio własnym kosztem był sprawił, celem postawienia takowego na cmętarzu w Lisiej-Górze; p. Eliasiewicz w tymże celu wystawić kazał kamienną podstawę pod krzyż wspomniony i koszta sam ponosił, nadto podczas samej procesyi dał przewodnikowi śpiewów bractwa książeczkę z pieśniami zakazanemi, mówiąc: „teraz śpiewajcie nasze pieśni“; wreszcie p. Szeligiewicz (wprawdzie z podmowy niewiadomego z miejsca pobytu Oswalda Artwińskiego) udał się na miejsce do Lisiej-Góry, tam budowy fundamentów dopilnował i miejscowego proboszcza do wyjścia naprzeciw nadchodzącej procesyi zaprosił, na samej zaś procesyi niósł krzyż wspólnie z innymi.

Z kolei wymienia akt oskarżenia jako demonstracyę polityczną, procesyę w d. 2 listopada na smętarz Tarnowski; tu pod krzyżem dębowym z cierniową koroną, wystawionym na miejscu gdzie pogrzebano pomordowanych r. 1846, przytomni ukląkłszy zaśpiewali „Z dymem pożarów“. Jako poszlakowanych o współwinę w owym obchodzie, wymienia akt oskarżenia p. Eliasiewicza, z którego polecenia wyciosano ów krzyż dębowy, p. Boczkowskiego, który go opatrzył koroną cierniową i osadzić polecił, wreszcie p. Szeligiewicza, który intonował pieśń „Z dymem pożarów“.

Poszlaki co do dwóch pierwszych tem bardziej znajduje z. prokuratora uzasadnionemi, iż przed laty p. Eliasiewicz już raz był pod zarzutem zbrodni naruszenia spokojności; tylko skutkiem ogólnej amnestyi z pod zarzutu uwolnionym został, u p. Boczkowskiego zaś znaleziono przy rewizyi opis rzezi galicyjskiej, egzemplarz zakazanych pieśni narodowo-religijnych, a co szczególniej obudza przeciw niemu podejrzenie, dwa pozytywki grające „Boże coś Polskę“.

W dalszym ciągu wymienia akt oskarżenia pp. Majewskiego, Naglickiego i Jędrzejowskiego, jako tych, którzy w różnych miejscach i pod różnorodnemi pozorami przy końcu r. 1861 zakazane pieśni religijno-narodowe bądź intonowali, bądź do śpiewania onych zachęcali.

Wreszcie p. Jędrzejowski miał czynny udział w kociej mazyce, którą w dniu 27 grudnia 1861 wyprawiono powiatowemu kanceliście p. Wilhelmowi Kopensowi, przy której to sposobności wytłuczono szyby w mieszkaniu tegoż urzędnika.

Jako prawnie poszlakowanych o popełnienie wyszczególnionych czynów karygodnych, oskarża z. Prokuratora pp. Boczkowskiego, Szeligiewicza, Eliasiewicza, Majewskiego, Naglickiego i Jędrzejowskiego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 55 lit. a) a nadto ostatniego o przestępstwo złośliwego uszkodzenia cudzej własności z § 468 k. k.

Żałujemy mocno, iż zwięzłość, której w tej chwili poddać się muszą sprawozdania z posiedzeń sądu karnego, jeżeli chcą znaleźć miejsce w kolumnach dziennika politycznego z lekka tylko dozwala nam przebiedz zeznania oskarżonych i świadków; jedynie zeznania denuncyanta Franciszka Koscha dłużej nas zatrzymają.

Wezwany aby się wytłomaczył p. Boczkowski nie zapiera się bynajmniej iż własnym kosztem wystawił krzyż na smętarzu okalającym kościół w Lisiej-Górze: do tego uczynku pobożności nieprzywiązywał on żadnych politycznych zamiarów, a twierdzenie to popartem zostaje oświadczeniem ks. Rybarskiego proboszcza w Lisiej Górze, iż na smętarzu miejscowym nie są wcale pogrzebane ciała ofiar 46go roku, tudzież iż napis na głazie służącym za fundament krzyżowi „za braci niewinnie pomordowanych w Warszawie i w Wilnie w r. 1861“ oczywiście do rządu austryackiego odnosić się nie może. Co do pozytywków, to te są artykułem handlu zegarmistrzowskiego, a kupiec musi się stósować do gustu kupujących; zaś książka pod tytułem: „Rzeź galicyjska“ nabyta przed laty, podejrzenia na nikogo ściągnąć nie może, a tem mniej egzemplarz pieśni religijno-narodowych, które każdemu i wszędzie rozdawano. W końcu oświadcza, iż koronę cierniową na krzyżu smętarnym sprawił z polecenia i nakładem nieznajomej sobie osoby.

P. Szeligiewicz przyznając się również do zarzutów czynionych mu w akcie oskarżenia, zaprzecza wraz z p. Boczkowskim jak najmocniej, aby krokami jego kierował zamiar obudzenia nienawiści przeciw rządowi, celem narażenia na szwank jednolitego związku monarchii; zaprzeczają również zgodnie, aby po kościołach tarnowskich lub przy kaplicach intonowali pieśni narodowo-religijne.

Następuje przesłuchanie świadka Franciszka Koscha:

Przed kratkami staje młody, wyrosły, słabej budowy chłopak i cichym głosem czyni swoje zeznania. Publiczność słucha z natężeniem, z jak drobiazgową szczegółowością opisuje chłopak ów, dziecko prawie, udział kilkuset osób w różnych uroczystościach kościelnych, którym cele polityczne podsuwano, jak dokładnie podaje nazwiska i postać całej intelligencyi dwudziestotysiącznego miasta, jak zapamiętał krój czapki, formę obuwia osób o których wspomina. Ale zeznania jego poczynione pierwotnie w protokule, a kompromitujące paręset osób, są jeszcze dokładniejsze: żaden najdrobniejszy szczegół nie uchodzi jego oku: opowiada gdzie kto stał w kościele, kogo miał za sąsiada, do kogo przemówił, komu się ukłonił nawet — a wszystko to zeznawał w pół roku po faktach, do których zeznania jego się odnosiły. Ta nadzwyczajna pamięć zwraca uwagę sądu: nagabywany zbywa z razu ogólnikami, wreszcie przyznaje się, iż po każdej uroczystości, którą za podejrzaną uważał, notował to co zauważył, a notował nie dla przyjemności, lecz z polecenia p. Klimkera, naczelnika powiatu tarnowskiego, któremu swych postrzeżeń udzielał. Z polecenia tegoż p. naczelnika ojciec Koscha, dyurnista przy urzędzie powiatowym, podobnież uczęszczał na obrzędy, podejrzanej p. naczelnikowi lojalności i o tem wyżej donosił, zachęcając syna, aby toż samo czynił. Atoli zeznania młodego Koscha częstokroć są sprzeczne, myli się on w nazwiskach osób, myli w opisaniu ich postaci.

PP. Boczkowski Szeligiewicz wręcz zarzucają mu fałsz i oszczerstwo, ofiarując się dowieść ich mylności. Kosch jednak obstaje przy swojem: zeznania jego atoli na zupełną wiarę zasługiwać już nie mogą.

P. Eliasiewicz przyznaje, iż z jego polecenia wystawiono fundamenta pod krzyż w Lisiej-Górze i krzyż dębowy na smętarzu tarnowskim; oświadcza atoli iż roboty te czynił z polecenia osób sobie nieznanych, co nikogo dziwić nie może, gdyż podobne przedsiębiorstwa do zakresu jego zatrudnień jako budowniczego należą. Jakoż udowadnia świadkami iż niejedną już kapliczkę i niejeden krzyż na żądanie postawił.

Zaprzecza atoli jak najmocniej, aby podczas pielgrzymki do Lisiej-Góry pieśni zakazane rozdawał lub do śpiewania takowych zachęcał. Wypiera się również aby krokami jego powodował zamiar obudzenia nienawiści przeciw rządowi, której sam nigdy nie żywił, a tem bardziej w owym czasie, gdy nowo budująca się fabryka jego w Tarnowie pochłaniała całe zajęcie oskarżonego.

W obec tak stanowczego oświadczenia p. Eliasiewicza, odnośne zeznania świadków sprzeczne ze sobą i z pierwotnemi protokularnemi zeznaniami wahające się, po części przez tychże świadków odwoływane, wiary wzbudzić nie mogą.

Podobnaż chwiejność cechuje zeznania świadków przeciw p. Majewskiemu występujących, który stale wypiera się zarzucanych mu czynów karygodnych.

Następuje przesłuchanie p. Wilhelma Kostkiewicza, który lubo w akcie oskarżenia również o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej przez intonowanie zakazanych pieśni w celu agitacyi politycznej wspólnie z innymi wymieniony rozstrzygnięcia sprawy swej oczekiwać musi aż do chwili, w której zarzucona mu również zbrodnia naruszenia spokojności publicznej przez udział w zbrojnem powstaniu w Królestwie Polskiem wybuchłem, przyjdzie pod orzeczenie sądowe.

P. Kostkiewicz oświadcza, iż jedynie nadzieja prędszego uwolnienia z aresztu śledczego, skłoniła go do zeznań, w protokule śledczym poczynionych, które niniejszem odwołuje.

Zeznania świadka Koscha jak twierdzi p. Kostkiewicz, na uwagę zasługiwać nie mogą, gdyż świadek sam do śpiewów często namawiał, takowe wraz z innymi śpiewywał, a nawet do wybicia okien p. Kopensowi głownie się swoją namową przyczynił. Zresztą świadek p. Kosch jest zdaniem p. Kostkiewicza, indywiduum bardzo podejrzane: w Tarnowie znają go jako próżniaka bez zatrudnienia; na ulicy, na której Kosch mieszka oddawna giną rzeczy niedocieczonym sposobem a zeznawającemu nawet ściągnął zgrabnie pugilares, w którym znajdowały się pieniądze.

Współoskarzeni pp. Naglicki i Jędrzejowski zaprzeczają, aby w kościołach tarnowskich inkryminowane pieśni religijno-narodowe kiedykolwiek intonowali. Atoli co do ostatniego twierdzi z pewnością żandarm Strzelczyk, iż w święta Bożego Narodzenia obchodząc po kościele zachęcał do śpiewania „Boże coś Polskę.“ Udziału w kociej muzyce, wyprawionej p. Kopensowi, a następnie w wybiciu szyb w mieszkaniu ostatniego nie wypiera się bynajmniej p. Jędrzejowski.

(Dok. nastąpi.)

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

## CENY ZBOŻA

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

(W walucie nowéj austryackiéj.)

| Wyszczególnienie produktów | I. Gatunku | | | | II. Gatunku | | | | III. Gatunku | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zł | c. | zł | c. | zł | c. | zł | c. | zł | c. | zł | c. |
| Mierz. w. pszen. zim. | 4 | 42½ | 4 | 50 | 3 | 50 | 4 | 25 | — | — | — | — |
| „ pszen. jaréj . | 4 | 50 | 4 | 65 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta . . . . | 2 | 50 | 2 | 65 | — | — | 2 | 45 | — | — | — | — |
| „ jęczmienia . | — | — | 2 | — | — | — | 1 | 80 | — | — | — | — |
| „ owsa. . . . | — | — | 1 | 50 | — | — | 1 | 37½ | — | — | — | — |
| „ grochu . . . | 2 | 75 | 3 | — | — | — | 2 | 50 | — | — | — | — |
| „ jagieł . . . | 3 | 50 | 3 | 75 | — | — | 3 | 25 | — | — | — | — |
| „ fasoli . . . | 3 | 25 | 3 | 50 | — | — | 3 | — | — | — | — | — |
| „ prosa . . . | — | — | 2 | 50 | — | — | 2 | 25 | — | — | — | — |
| „ tatarki . . . | — | — | 2 | 25 | — | — | 2 | 15 | — | — | — | — |
| Koniczyny czerwonej | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Rzepaku letniego . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ siemiak. . . | — | — | 1 | — | — | — | — | 95 | — | — | — | — |
| centn. w. siana. . . | — | — | — | 90 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ słomy. . | — | — | — | 75 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt mięsa wołowego | — | 21 | — | 24 | — | 17 | — | 19 | — | — | — | 15 |
| „ „ z drobiego . | — | 19 | — | 22 | — | 16 | — | 18 | — | — | — | 14 |
| „ polędwicy woł. | — | 28 | — | 30 | — | — | — | 25 | — | — | — | — |
| Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1½ Sąd | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| z opł. na 90° Trall. | — | — | 2 | 58 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Okowity na 82° „ | — | — | 2 | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½ | — | — | 3 | 50 | — | — | 3 | 25 | — | — | — | — |
| Słoniny . . . . . | — | — | — | 48 | — | — | — | 45 | — | — | — | — |
| Sadła . . . . . | — | — | — | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Jaj kurzych kopa. . | — | — | — | 85 | — | — | — | 80 | — | — | — | — |
| Mąka czyli ⅙ mocy | | | | | | | | | | | | |
| Kaszy jęczmiennéj . | — | 37½ | — | 40 | — | 30 | — | 35 | — | — | — | — |
| „ częstochowsk. | — | — | 1 | 20 | — | — | 1 | 15 | — | — | — | — |
| „ pszenicznéj . . | — | — | 1 | — | — | — | — | 95 | — | — | — | — |
| „ perłowéj. . . | — | — | 1 | — | — | — | — | 85 | — | — | — | — |
| „ tatarczan. całéj | — | — | — | 85 | — | — | — | 80 | — | — | — | — |
| „ dtto łupanéj | — | — | — | 65 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pęcaku. . . . . | — | — | — | 50 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jaglanej . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Śląski z pod krupek . | — | — | — | 55 | — | — | — | 50 | — | — | — | — |
| „ pszenicznéj . | — | 60 | — | 65 | — | 50 | — | 55 | — | — | — | — |

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 17 marca 1863.

Obciążowi obywatele: Wojciech Wójcicki. Garbusiński Ignacy.

Radnce Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jenierski.

**Kraków** 17go marca. Ceny targowe w wal. austr

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica . . . . . | (za mierzycę) . . . | 4·35 |
| Żyto . . . . . | „ . . . | 2·55 |
| Jęczmień . . . . . | „ . . . | 2·00 |
| Owies . . . . . | „ . . . | 1·45 |
| Kukurydza . . . . . | „ . . . | 0·00 |
| Ziemniaki . . . . . | „ . . . | 1·00 |
| Siano . . . . . | (za centnar) . . . | 0·90 |
| Słoma . . . . . | „ . . . | 0.75 |

Czytamy w *Gońcu* z d. 17 b. m. co następuje:

Pospieszamy z doniesieniem o pomyślnym skutku kroków poczynionych przez lwowską Izbę handlową u p. Namiestnika na korzyść handlu z Gdańskiem i flisaków, trudniących się wywozem do Gdańska, przez co handel nasz z Gdańskiem zarówno jak klasa flisaków, wynosząca do 8000 głów, zachowaną została od bardzo dotkliwej klęski.

Z niewiadomych powodów wstrzymała była krakowska komisya namiestnicza w Krakowie wydawanie flisakom kart defluidacyjnych. W skutek tego pozostały wielkie zapasy zboża i drzewa budowlanego do okrętów zatrzymane na składach w porze właśnie najsposobniejszej do spławu. Strata niezmierna zagrażająca przez to kupcom i brak zarobku dla tak licznej klasy flisaków, skłonił tutejszą Izbę handlową, na prośbę kupców jarosławskich, siemianowskich i ulanowskich, wysłać natychmiast po otrzymaniu zażaleń deputacyę do JE. namiestnika hr. Mensdorfa Pouilly. P. namiestnik uczynił zadość prośbom deputacyi, a to z taką gotowością, i z takim pośpiechem, że na wniesienie uczynione o godzinie 9 przed południem, po kilkogodzinnej korespondencyi z władzami dotyczącemi (mianowicie z ministrem spraw zagranicznych hr. Rechbergiem, posłem rosyjskiem w Wiedniu itd.), otrzymała Izba handlowa o 4ej godzinie po południu pomyślną odpowiedź opiewającą: że odpowiednie urzędy otrzymały już rozkaz wydawania nadal kart defludacyjnych flisakom. Tym sposobem została komunikacya z Gdańskiem na nowo otworzoną, a los flisaków i handel krajowy ochroniony od dotkliwej klęski.

**Tarnów** 13go marca. Ceny targowe w wal. austr.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica . . . . . | (za mierzycę) . . . | 3·63½ |
| Żyto . . . . . | „ . . . . . | 2·18 |
| Jęczmień . . . . . | „ . . . . . | 1·75 |
| Owies . . . . . | „ . . . . . | 1·40 |
| Groch . . . . . | „ . . . . . | 3·00 |
| Bób . . . . . | „ . . . . . | 2·25 |
| Proso . . . . . | „ . . . . . | 2·00 |
| Kukurydza . . . . . | „ . . . . . | 3·00 |
| Tatarka . . . . . | „ . . . . . | 2·00 |
| Ziemniaki . . . . . | „ . . . . . | 0.70 |
| Drzewo twarde . . . . | (za siążę) . . . | 9·50 |
| „ miękkie . . . . . | „ . . . . . | 7·25 |
| Konicz na paszę . . . . | „ . . . . . | 1·60 |
| Siano . . . . . | (za centnar) . . . | 1·50 |
| Słoma . . . . . | „ . . . . . | 0·70 |

**Wrocław** 17go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaszy*

| | przed. | śred. | pośled. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała . . . . | 75-77 | 72 | 64-70 |
| „ żółta | 72-74 | 70 | 64-68 |
| Żyto . . . . . | 52-53 | 51 | 49-50 |
| Jęczmień . . . . . | 40-42 | 38 | 34-36 |
| Owies . . . . . | 27-28 | 26 | 22-25 |
| Groch . . . . . | 50-52 | 47 | 40-45 |
| Rzepak (za 150 funt. *brutto*) | — | — | — |

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

| | |
|---|---|
| Czerwona przednia . . . . . | 15¾—16⅓ |
| „ dobra . . . . . | 14¼—15⅓ |
| „ średnia . . . . . | 12 —13½ |
| „ poślednia . . . . . | 9 —10 |
| Biała przednia . . . . . | 17½—18½ |
| „ dobra . . . . . | 15 —16½ |
| Biała średnia . . . . . | 11 —13 |
| „ poślednia . . . . . | 7¼— 9½ |

**Gdańsk** 14 marca. Powietrze wilgotne i zimne. Deszcz lub śnieg padały często; dziś mamy piękną pogodę. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii targi wprawdzie spokojne, jednakże pokup był dość dobry na wielu placach. Z licznych dowozów zagranicznych uskuteczniono znaczne sprzedaże, ponieważ, właściciele łatwiej skłaniali się do małych ustępstw. W ogólności ceny zeszłego tygodnia bez wielkich fluktuacyi się utrzymały a w ostatnich dniach nawet niejakieś wzmocnienie notowano, szczególniéj zaś białą Gdańską pszenicę stosunkowo wyżéj płacono.

Pszenicy krajowej było mało na targach podrzędnéj kondycyi lepsze téż tylko gatunki znajdowały kupców po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia.

We Francyi targi nie uległy żadnéj znaczniejszéj zmianie, ceny dość dobrze się utrzymały. Dowozy krajowe chociaż dość szczupłe, wystarczają na potrzeby konsumcyi i tranzakcyi zachowały w ogólności charakter spokojny.

Na naszym placu w początku tygodnia notowano więcej chęci do kupna przy wzmacniających się cenach. Szczególniej wyborowe gatunki pszenicy z wysoką wagą łatwiejszy miały odbyt i ceny o dobre 5 do 10 guld. podskoczyły; w ostatnich jednakże dniach targi powróciły do zwykłej obojętności i ceny stopniowo słabły, tak że dziś te same notujemy co w zeszłą sobotę.

Żyto tylko na targu poniedziałkowym osiągało ceny pełne zeszłego tygodnia później pokup był słaby i o 10 guld. na łaszcie się cofnęło.

Na konnensement sprzedano 50 Ł. z gwarantowaną odstawą w maju po 315 guld. pr. 81 funt. 3 łut. Dziś ofiarowano na odstawę tylko 310 guld. Groch słabo i zaniedbany.

W przeciągu tygodnia sprzedano łasztów: pszenicy 860; żyta 420; jęczmienia 40; grochu 175; siemienia lnianego 5⅔; białej koniczyny 4 cent.

| Płacono za łaszt wagi holl. | od | | do | | guld. | prus. | kors. | pol. | kors. złp. | gr. | warsz. złp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | od 123 | do | 125 | od | 435 | do 460 | 231 | 235 | 34 | 5 | 36 | 4 |
| | „ 126 | „ | 127 | „ | 455 | „ 477½ | 237 | 236 | 35 | 23 | 37 | 15 |
| | „ 128 | „ | 129 | „ | 465 | „ 505 | 241 | 243 | 36 | 16 | 39 | 21 |
| | „ 130 | „ | 131 | „ | 480 | „ 515 | 245 | 247 | 37 | 21 | 40 | 14 |
| | „ 132 | „ | 133 | „ | 510 | „ 534 | 249 | 251 | 30 | 2 | 42 | — |
| Żyto | „ — | „ | 125 | „ | 294 | „ 318 | 235 | — | 23 | 3 | 25 | — |
| Jęczm. | „ — | „ | — | „ | 213 | „ 225 | — | — | 16 | 24 | 19 | 22 |
| Groch | „ — | „ | — | „ | 282 | „ 306 | — | — | 22 | 4 | 24 | 1 |
| Siemie lniane | — | | — | | — | 540 | — | | 42 | — | | — |
| Koniczyna pr. cent. | — | | — | | — | 51 | — | | 3 | 29 | | — |

Przebyło Toruń od 1 do 14 marca łasztów: pszenicy 164½; żyta 157¼; grochu 59; siemienia lnianego 27.

*Kursa zamian:* Londyn 6·21½. — Hamburg —. —

*Aleksander Makowski.*

# Przegląd Polityczny.

## *Depesze telegraficzne.*

Paryż 17 marca. *La Nation* utrzymuje, że książę Metternich znalazł u Cesarza usposobienie odpowiednie téj myśli, jaką wyrażał on w Paryżu pod względem Polski. Liberalne postępowanie Austryi zbliżyło jéj politykę nadzwyczaj do polityki Francyi.

Rzym 17 marca. Na alokucyi w dniu wczorajszym ubolewał Papież nad smutnemi stosunkami kościoła w Meksyku i rzekł o Polsce, że jéj obecne smutne stosunki obudzają jego zajęcie. Uczuliśmy, rzekł Papież, potrzebę z powodu zawakowania kilku dyecezyj w tym kraju, postarać się, aby biskupi utrzymywali religię i o pomyślność jéj dbali, usuwając złe i niebezpieczeństwa, jakie ją nawiedziły.

Turyn 17 marca w nocy. Izba naznaczyła na czwartek rozprawy o Polsce.

Carogród 17 marca. Sułtan wyjeżdża w towarzystwie Fuada Paszy do Egiptu. Udaje się w podróż w pierwszych dniach kwietnia i zabawi w podróży 40 dni. Derwisz pasza i szef murydytów Big Doda przybyli z Albanii. P. Comyn, poseł hiszpański przy Porcie, przeniesiony będzie do Londynu.

Wieści o zwycięzkim boju stoczonym wczoraj (18 t. m.) przez korpus Dyktatora Langiewicza pod Zagościem na lewym brzegu Nidy, napełniły dziś radością miasto nasze. Dokładnych doniesień o tym boju jeszcze do tej chwili (10 godzina wieczór) nie mamy, a dotychczasowe wiadomości w następujący sposób bój ten opowiadają. Dyktator Langiewicz wyruszywszy z wojskiem z Chrobrza, przeszedł w dniu wczorajszym Nidę, a przeszedłszy spalił most za sobą na tej rzece, zapewne dla tego, aby mógł naprzód stoczyć bój z oddziałami moskiewskiemi, które od Jędrzejowa i Kielc się posuwały, zasłonięty rzeką od ataku kolumny moskiewskiej która od Miechowa przez Działoszyce dążyła. Wkrótce po przejściu Nidy ujrzano wczoraj popołudniu forpoczty moskiewskie pokazujące się na wzgórzach po wschodniej stronie Zagościa, lecz szybkim ruchem prawego skrzydła polskiego uprzedzono moskali w zajęciu tych wzgórzy. Korpus polski rozwinął się w szyk bojowy przypierając lewem skrzydłem do Nidy, prawem o te wzgórza się opierając, a przed sobą mając szeroką równinę między Zagościem a Krzyżanowicami się rozciągającą. Tabor pociągów ustawiono w tyle, a przy nim oddział jazdy i mały oddział piechoty. Siła walczących wojsk moskiewskich nie jest dobrze nam znaną, a wiadomości podają ją od 3000 do 5000 z czterema działami. Dowodzić mieli moskalami pułkownicy Zwirow i Czengeri, a ten ostatni sławny jest z rabunków wraz z pułkiem smoleńskim, który się między moskiewskiemi hordami odznacza barbarzyństwem i dzikością od czasu jeszcze spalenia Suchedniowa i Wąchocka. Artylerya moskiewska bój rozpoczęła około godziny 3ej po południu, lecz strzelała prawie bez żadnego skutku. Wkrótce jednak zapalił się bój ogniowy piechoty.

Podczas tego boju na froncie toczonego oddział kozaków obszedłszy zdaleka wzgórza, o które się prawe skrzydło polskie opierało, uderzył na pociągi w tyle stojące, w skutek czego powstało między wozami zamieszanie; część wozów poszła w bród Nidę cofając się wraz z oddziałem jazdy ku Opatowcu, lecz strzelcy odparli wkrótce owych kozaków z tyłu atakujących. Tymczasem na froncie bój wziął obrót pomyślny dla korpusu polskiego, a jakkolwiek nie umiemy jeszcze opowiedzieć szczegółów tego boju, wiemy tylko, iż dwa działa zdobyto zaraz na placu walki i moskale cofać się zaczęli ku Buskowi, któryto odwrót moskiewski zmienił się wkrótce w ucieczkę przy energicznym pościgu polskim. Według ostatnich doniesień, Polacy ścigali moskali przez Busk, Szaniec ku Kielcom, i w pogoni tej wziąść miano 500 przeszło karabinów, część amunicyi, tornistry i t. d. Na tem kończą się wiadomości przez nas otrzymane.

Aby ocenić znaczenie tego zwycięztwa, potrzebujemy bliższych jeszcze szczegółów. Jeżeli jest stanowczem pobicie Czengerego i Zwirowa, drogą do Kielc otwartą jest dla korpusu polskiego, a oddziały moskiewskie w Miechowie i Stobnicy w przykrem znalazłyby się położeniu. Co do tego oddziału w Stobnicy, wspomnieć tu winniśmy, iż liczył on 300 do 400 ludzi, lecz wyruszył ku Bogoryi przeciw oddziałowi polskiemu, który się tam ukazał. Nie wiemy jeszcze, jakie są straty ze strony polskiej w tym zwycięzkim boju pod Zagościem; wieści mówią że nie wielkie, sześciu rannych przywieziono dzisiaj nad wieczorem do Krakowa, czterech do Tarnowa.

W Sandomirskiem prócz oddziału który się ukazał w okolicach Bogoryi i przeciwko któremu pociągli moskale z Stobnicy, działa także oddział w górach Świętokrzyskich, gdzie 200 moskali zamknęło się w klasztorze Świętokrzyskim, skąd się nie wychylają. Z południowo-zachodniej części Lubelskiego cofnęli się moskale, a silny i dobrze uzbrojony oddział polski pod dowództwem pułkownika Czechowskiego ogłosił tam manifest dyktatora Langiewicza i w Tarnogrodzie ustanowił władze polskie. Dalej w wschodniej części tego województwa działają oddziały Lelewela i Lewandowskiego, choć nie bardzo liczne ale zaprawne w boju. Według wiadomości przez Lwów nadeszłych zająć miały Chełm w Lubelskiem i Dubienkę na granicy Wołynia.

Z Podlaskiego, Augustowskiego, Płockiego nie mamy dziś wiadomości. Nie mamy także bliższych doniesień o porażce moskali pod Rudnikami o 3 mile od Wilna, gdzie 10go t. m. zniesiono oddział 250 moskali. Zwycięstwo to okazuje, iż powstanie rozszerza się w północnej części Litwy.

O potyczkach stoczonych 16go i 17go t. m. w północno-zachodniej części Kaliskiego między Koninem a granicą Poznańskiego nie mamy jeszcze dokładnych doniesień. Wiadomości mniej dokładne mówią, że 16go t. m. na Mielęckiego mającego około 1000 zbrojnych uderzyła cała załoga moskiewska z Konina w okolicy miasteczka Goliny. Bój miał trwać aż do wieczora i oddział polski cofał się w porządku ku miasteczku Lądek. Dnia 17 t. m. Mielęcki otrzymawszy posiłki, ponowił bój i moskale ze znaczną stratą wyparci zostali z Lądka, lecz ustępując spalili to miasteczko.

Na Litwie wzrasta, jak wspomnieliśmy powstanie, a wszystkie klasy społeczeństwa oburzone do najwyższego stopnia uciskiem moskiewskim, biorą w powstaniu udział. Wszyscy marszałkowie podali się do dymisyi, zażądało także dymisyi 240 pośredników mirowych.

I dziś *La France* daje w dalszym ciągu szereg not dyplomatycznych do sprawy polskiej. Jedne z nich odnoszą się do epoki wojny wschodniej, drugie do obecnych wypadków. Ogłaszanie tych dokumentów ma na celu wykazać, iż Francya nie zaniedbywała sprawy Polski przy każdej sposobności, i że Anglia niema przywileju upominania się o zachowanie traktatów względem Polski.

Jak dalece sprawa polska na polu dyplomatycznem posuwa się i jakie przechodzi koleje, o tem nie codziennie da się powiedzieć, bo nie codziennie przybywa coś nowego w tym przedmiocie. Wszakże, jak nam piszą, jeszcze do tej chwili nie zapadła w Wiedniu decyzya pod względem stanowiska Austryi na przyszłość. Gabinet wiedeński nie zmienił jeszcze swojego dyplomatycznego zachowania się, a jak utrzymują, głównie dla tego, że nie z samą Francyą chciałby traktować. O ileby zdołał wyprowadzić Anglię z obojętności, o tyle śmielej poszedłby w duchu przymierza z państwami zachodniemi. Sama Francya nie daje mu rękojmi dostatecznych, gdyż od wojny włoskiej pozostało pewne niedowierzanie i nieufność ku Francyi. Gabinet znów francuski trzyma się dotąd w umiarkowaniu, aby w przypadku gdyby mu się niepowiodło pozyskać Austryę, mógł sobie zabezpieczyć inną kombinacyę.

Dzienniki angielskie tchną pokojem. Pragną one tylko odwieść Prusy od przymierza z Rosyą, mniemając, że gdy tego Anglia dokaże, Rosya sama będzie zbyt słabą, aby się oprzeć mogła dyplomatycznemu naciskowi całej Europy. W mniemaniu *M. Post*, sprawa polska przestanie być europejską, jeśliby tylko Prusy odstąpiły od konwencyi. Wszelako Prusy nie uczynią tego już przez to samo, że zeszłyby do roli podrzędnej.

*La France* donosi o wyjściu broszury znanego publicysty i jednego z redaktorów *Debatów*, pana Józefa Tańskiego, pod napisem: „Odezwa Polski do Austryi i Francyi.“ Autor wskazuje konieczność dla Austryi zarówno jak i dla Francyi przywrócenia Polski, przyczem przytacza słowa Paskiewicza, że droga do Konstantynopola tylko przez Wiedeń prowadzi.

*General Corresp.* i dziś mówi o misyi księcia Metternicha w tych słowach: „Obecność ks. Metternicha w Wiedniu dozwala przypuszczać, że między gabinetami zaprzyjaźnionemi wiedeńskim i londyńskim odbywa się wymiana myśli pod względem wielkiej kwestyi chwilowej. Pojmujemy dla tego zupełnie, że jeden z tutejszych dzienników porannych wychodzi dziś z tego punktu, iż sprawozdanie złożone tu przez ks. Metternicha spowodowało korespondencyę telegraficzną między Wiedniem a Londynem. Mimo tego, jesteśmy w możności uznać to przypuszczenie, o ile ono się opiera na obecności naszego posła paryskiego, za błędne. W ostatnich czasach nie było żadnych nadzwyczajnych komunikacyj, a mianowicie porozumienia się z Londynem drogą telegraficzną.“ To oświadczenie półurzędowe tyczyło się *Pressy*, a nie zostaje w zgodzie ani z doniesieniami *La France* ani *La Nation* o misyi ks. Metternicha; prawdziwem zaś może być tylko co do tego, że temi dniami zaniechano wchodzenia w dalsze układy z Anglią, przekonawszy się o bezowocności kroków sięgających dalej, niż napisanie noty wstawiającej się w Petersburgu za Polską.

W Berlinie utrzymują, że konwencya pruskorosyjska jakby nieistniała; tymczasem jeżeli nie wszystkie jej warunki są wykonywane, to jednak wypadki świeże dowodzą o jej istnieniu, albowiem oddziały wojska rosyjskiego przed natarciem powstańców uchodzą w granice Prus i niebawem stamtąd wypadają na innym punkcie, jak również silne patrole pruskie zapuszczają się w granice Kongresówki. Co do dyplomatycznego stanowiska Prus, ks. Gorczaków miał żądać w Berlinie, aby gabinet pruski wydał okólną notę przeciw przywróceniu Polski w duchu traktatów wiedeńskich. Otóż zaprzecza *Gaz. Szląska*, aby takowa nota wydaną była; gdy tymczasem wczoraj podaliśmy doniesienie *Oester. Ztg* z Sztutgartu o nadejściu tam pomienionej noty. Być więc może, iż gabinet pruski rozesłał tę notę do państw niemieckich na wytłumaczenie swojego w sprawie polskiej stanowiska, ale nie przesłał jej do Paryża i Londynu, gdzieby ta nota nabyła zupełnie innego znaczenia.

## Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Frankfurt n. M. 19 marca. Dzisiejsza *L'Europe* podaje jakoby autentyczne wyjaśnienia pod względem rezultatu podróży księcia Metternicha. Mówi ona, że postanowiono w Wiedniu wspólnie działać na drodze dyplomatycznej z państwami zachodniemi. Książę Metternich miał dzisiaj (19go) z rozciągłem pełnomocnictwem wracać do Paryża, i oświadczyć w imieniu Austryi przystąpienie do wszystkich kroków, względem których państwa zachodnie porozumiałyby się między sobą.

Londyn 19 marca. Według doniesienia z Nowego Jorku z d. 7 b. m. Separatyści porazili w jednodniowej bitwie unionistów pod Springfield w kraju Tennessee. Piechota unionistów prawie zupełnie zniesiona.

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzial

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| Kraków 19 Marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp. | 394 | 388 |
| Ruble sr. nowe na m. pols. sgio „ | 107 | 105½ |
| Talary pruskie, za 150 złr. now. tal. | 88 | 87 |
| Srebro nowe . . . . . złr. | 113½ | 112½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . . „ | 9 45 | 9 30 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 9 25 | 9 10 |
| Dukaty holenderskie ważne . . „ | 5 56 | 5 46 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 56 | 5 46 |
| Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „ | 78¾ — | 77¾ — |
| „ „ „ „ na wal. a. „ | 82¾ — | 81¾ — |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 74⅝ — | 73⅝ — |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „ | 81 — | 80 — |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 214 | 212 |
| Listy zastawne polskie z kup. . złp | 100¼ | 99¼ |

| Wiedeń 19 Marca. (telegr.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki. . . . . | 74 | 60 |
| 5% Pożyczka narodowa. . . . . | 81 | 15 |
| Akcye banku narodowego wied. . | 796 | — |
| „ banku kredytowego. . . . | 213 | 40 |
| Srebro. . . . . | 113 | 50 |
| Londyn, 10 funt. sterl. . . . . | 114 | 60 |
| Dukat pojedynczy. . . . . | 5 | 46½ |

| Wiedeń 18 Marca. | | |
|---|---|---|
| *Pożyczka skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . | 68 70 | 68 60 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 20 | 81 10 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 74 30 | 74 20 |
| 5% Oblig. indem. niższéj Austryi . | 88 — | 87 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 74 25 | 73 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | 73 50 | 73 — |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 72 50 | 72 — |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 72 — | 71 50 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . | 72 — | 71 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 94 50 | 94 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie. . . . | 104 9 | 104 60 |
| „ „ „ 10 letnie. . . . | 101 -- | 100 75 |
| „ „ „ 12 miesięczne. . | 100 — | 99 75 |
| „ „ „ losow. w wal. austr. | 85 50 | 95 25 |
| 4% Tow. kred. galicyjskie. . . . | 78 — | 77 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. . | 153 — | 152 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 92 50 | 92 — |
| „ „ „ z r. 1860 całe. . | 93 4[illegible] | 93 30 |
| Bilety rentowe Como. . . . . | 17 25 | 17 — |
| Losy zakładu kredytowego. . . . | 135 60 | 135 40 |
| „ tryestackie na 4½% . . . . | 123 — | 122 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju. . . | 100 — | 99 50 |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | 98 — | 97 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 37 75 | 37 50 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 36 50 | 36 — |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 37 25 | 36 75 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 37 — | 36 75 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 36 75 | 36 25 |
| „ Ks. Windischgrätz „ 20 „ | 22 — | 21 50 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 24 — | 23 50 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | 17 — | 16 75 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . | 800 — | 798 — |
| „ zakładu kredytowego . . . | 212 20 | 212 10 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 432 — | 430 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . | 1877 | 1875 |
| „ „ rządowéj . . . . . | 232 50 | 232 — |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 152 — | 151 75 |
| „ „ Pardubickiéj. . . . . | 130 40 | 130 20 |
| „ „ Nadciśańskiéj. . . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj. . . . . | 271 — | 270 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . | 211 50 | 210 50 |
| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. . . . 3½ | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . . 4 | 97 20 | 97 10 |
| Berlin 100 talar. . . . . 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3 | 97 2 | 97 10 |
| Genua 100 lirów piem. . . 6 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . 3 | 86 40 | 86 30 |
| Lipsk 100 tal. . . . . 4 | — | — |
| Livorno 100 lirów . . . . 6 | — | — |
| Londyn 10 funtów . . . . 4 | 115 10 | 115 — |
| Paryż 100 franków. . . . 4½ | 45 65 | 45 60 |
| Waluty: | | |
| Cesarskie korony. . . . . | 15 60 | 15 75 |
| „ pół korony . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 49 | 5 48 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 49 | 5 48 |
| Złoto *al marco* . . . . . | — | — |
| Napoleondory. . . . . | 9 21 | 9 20 |
| Suwereny. . . . . | — | — |
| Fryderyki. . . . . | 9 69 | 9 65 |
| Luidory . . . . . | 9 40 | 9 35 |
| Suwereny angielskie . . . . . | 11 58 | 11 54 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 9 47 | 9 42 |
| Srebro . . . . . | 114 75 | 114 50 |
| „ kupony . . . . . | 114 75 | 114 50 |
| Talary związkowe . . . . . | 1 72½ | 1 71½ |
| Pruskie bilety kasowe . . . . . | 1 71½ | 1 71½ |

| Lwów 17 Marca. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . | 5 48 | 5 42½ |
| „ austryacki. . . . . | 5 49 | 5 44 |
| Półimperyał rosyjski. . . . . | 9 45 | 9 31½ |
| Rubel rosyjski. . . . . | 1 81½ | 1 79 |
| Talar pruski . . . . . | 1 73 | 1 71 |
| Listy zast. gal. bez kup. w. austr . | 77 33 | 76 55 |
| „ „ „ „ w mon. k. . | 81 20 | 80 45 |
| Obligi indemn. bez kupona . . . . | 72 45 | 71 70 |
| Pożyczka narodowa bez kupona . . | 81 5 | 80 30 |
| Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw. | 214 25 | 211 75 |

| Warszawa 17 Marca | | |
|---|---|---|
| Półimperyały. . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . „ | 89 14½ | — |
| kupon . . . . . | — | — 85⅝ |
| Listy zastawne III okresu . . rubli | 15 — | 14 97 |
| kupon . . . . . | — | — 14½ |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wiod. . | 75 — | -- |
| „ „ „ warszaw.-bydgosk. | 88 50 | — |

| Wrocław 18 Marca | | |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj. . | 88⅛ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . . | — | 90½ |
| „ Listy zastawne. . . . . | 90⅛ | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . . | — | — |
| „ „ „ 3½% . | — | — |
| Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . . | — | — |

| Paryż 17 Marca | |
|---|---|
| Renta 3% . . . . . | 68 90 |

| Londyn 17 Marca. | |
|---|---|
| Konsole . . . . . | 92¾ |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = z *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“


W KSIĘGARNI
**Franciszka Grzybowskiego**
w KRAKOWIE,
wyszła w tych dniach i jest do nabycia broszura ludową:

**TADEUSZ KOŚCIUSZKO,**
napisana przez
***Ludwikę Leśniowską.***
Cena egzemplarza z portretem 16 centów.

Nakładem téj księgarni wyszło poprzednio dziełko pod tytułem:
**OBRAZ NARODOWEGO KOŚCIOŁA,**
skreślił
Ksiądz *Delière*,
duchowny wyznania prawosławnego popa rosyjskiego. (2156 2
Cena egzempl. 60 cent

W tejże księgarni są do nabycia:
**MAPY POLSKI**
we wszelkich rozmiarach.


## Obwieszczenie.

Dnia 14go Kwietnia 1863 r. odbędzie się w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytuniu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego, w końcu wadyum 100 złr. lub kwitem c. k. Kasy zbiorowej w Tarnowie na takowe, do dnia 13 Kwietnia 1863 r. o godzinie 6 wieczorem przedłożone być powinny c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionej trafice głównej było w obrocie:
tytuniu fnt. 93236 wartości 87181 złr. 97½ cnt.
znaczków stęplowych „ 23506 „ 79 „
Razem 110688 złr. 76½ cnt.

Bliższe warunki otrzymania zarządu trafiką główną, jakoteż wykaz dochodów tej trafiki, można przejrzeć w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie. (2157 3)

*Z c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu*
w Krakowie dnia 7go Marca 1863 r.

Gdy przez fałszywą potwarz rzuconą pomiędzy obywateli w Krzeszowicach, pokrzywdzony moralnie zostałem, jakobym przeciw panu *Wincentemu Wd.....* występował; oświadczam publicznie, że ani świadectwa ani przysięgi przeciw niemu nie składałem.

Z uszanowaniem
*Franciszek Gregorski,*
(2190-1-3) majster rymarski w Krzeszowicach.


**Nasienie Swierkowe**
świeże, zdrowe, czyste, jest do sprzedania kilka centnarów. Cetnar po 40 złr w. a. na ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 63/64 u Właściciela domu w Tarnowie. (2193-1-3)

Podaje się do wiadomości: iż przez wydział lekarski w Krakowie upoważniona
**Akuszerka p. Sawicka**
zamieszkując na teraz w **Cieszynie pod Frysztakiem**, (w Galicyi) potrzebującym jej pomocy na wezwanie swoje usługi ofiaruje. (2178-3)

Niżej podpisani polecają do zasiewu, wszystkie gatunki
**NASION**
**lasowych, jarzynnych, pastewnych i kwiatowych,**
zaręczając za dobroć i siłę kiełkowania tychże, jakoteż za rychłą i rzetelną usługę. (2159-1-10
**NEUMANN i KLEINERT**
przy placu Maryackim we Lwowie, pod L. 361.

Poszukuje się
**zdatnego Oficyalisty,**
do pełnienia obowiązków ekonomicznych od 24go Czerwca 1863.
Tenże może być żonatym, byle nie był liczną dziatwą obarczony. Potrzeba niezbędnie dobrych świadectw i wiarogodnych rekomendacyj.
Zgłosić się za listami frankowanemi pod cyfrą ***M. B.*** ostatnia poczta Pilzno. (2189-1-3)


## Dla Miłośników Ogrodnictwa.

U niżéj podpisanego można dostać 5,000 sztuk nowych czereszniowych Porzeczek, zwane (Groscille cérise), mocne krzaczki, tj. jedna sztuka za 25 c.; 5 sztuk za 1 złr., 100 szt. 15 złr. Jakoteż wijąca Planta zwana (Callistechia pubescens) bardzo ładna, prędko się wije po altankach, słupkach i osobliwie na grobach itd., ma pełny różowy kwiat, całe lato kwitnie i bez nakrycia największe mrozy wytrzyma, 20 sztuk za 1 złr, 100 sztuk 3 złr. Oprócz tego można nabyć bardzo ładne i nowe Georginije, Fuchsye pełne, Lantany, Poloni gruntowe, Wanile, Begonie, Antierchinum, Bellis (stokrótki) Mimulus, Chrysanthinum, Penstemon, Pelargonium angielski, Fancy i Zonale, Werbeny, Róże wysokie (drzewka) wazonowe i gruntowe i. j Planty za bardzo mierną cenę u (2160-1-4)

***W. Sch. Josephu,***
w Łańcucie, cyrkuł Rzeszowski.


# DRZEWO DĘBOWE
opałowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,
# PROWENT PLESZOWSKI.
Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim
**1000 — 1300 pniów dębowych**
**po umiarkowanej cenie.**
(1894 21-)
Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

**Proszki Seidlitzkie**
**MOLLA,**

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.
**Główny skład do rozsyłania** „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu
Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

**Przestroga.** Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:
**w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
**we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein,**
*w Biały*, p. Köler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Droniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Holm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Husiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rehm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczu* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Galletschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Sucsawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.
Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
**Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj**
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.
Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.
Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-12)
Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.
**A. Moll**, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

**Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,**
cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

| Cena: | | | |
|---|---|---|---|
| Całéj | flaszki | po 6 | złr. |
| ½ | „ | „ 3 | „ |
| ¼ | „ | „ 1·50 | |

aprobowany
**Syrop piersiowy,**

| Cena: | | | |
|---|---|---|---|
| Całéj | flaszki | po 6 | złr. |
| ½ | „ | „ 3 | „ |
| ¼ | „ | „ 1·50 | |

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krztani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.
**Jedyny Skład** w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner* aptekarza. (1949 11-)

**Zaświadczenia:**

*Szanowny Panie Münzer!*
**56)** Moje dzieci zostały przecież za pomocą Mayerowskiego syropu piersiowego u pana kupionego zupełnie wyleczone, również i ja straciłem kaszel, i upraszam Pana przysłać na mój rachunek memu znajomemu małą flaszeczkę.
Hatów, 30go Marca 1858. Weisse, majster szewski.

**57)** Do pana *Münzera*, traktyernika w Flatow.
Obkass, dnia 31 Marca 1858 r.
Upraszam Pana o jak najspieszniejsze przysłanie małéj flaszki Mayerowskiego Syropu piersiowego. Ponieważ moja flaszka, która mi już wychodzi bardzo mi pomogła, przeto mam najpewniejsze przekonanie, że mi ten środek pomoże. Gdybym był téj flaszki nie otrzymał, byłbym już dawno nie żył. Przy pierwszem zażyciu zostałem od uduszenia się uwolniony. Z poważaniem
*A. Isbenner*, właściciel.

**58)** Za poradą p. Fizyka obwodowego Dr. Eichmanna nabyłem u p. Münzera, traktyernika w Flatow Mayerowskiego Syropu piersiowego dla moich dzieci, które cierpiały na koklusz. W krótkim czasie zostały dzieci wyleczone, co niniejszem chlubnie uznaję.
Flatow 1 Kwietnia 1858. Teike, pierwszy wachmistrz żandarmeryi.

Do pana *F. J. Müllera*, kupca w Tangermünde.
**59)** Niniejszem poświadczam sumiennie, że mała flaszka aprobowanego białego Syropu piersiowego z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu wyleczyła mnie zupełnie z gwałtownego kaszlu przeciw któremu używałem na próżno wszelkich możliwych środków, przeto Syrop ten każdemu na kaszel cierpiącemu jak najmocniej polecam.
Ostheeren, 15 Kwietnia 1858. Jan Chr. Voigt.

**LILIONEZA**

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.
Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.
Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

**POMADA**
**pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.**

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.
Cena puszki 2 złr. 60 kr.

**Płyn Japoński**

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.
jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:
**Chiński środek dowolnego farbowania włosów.**
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

**Oryentalny sposób golenia włosów,**

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (2136-2-)

W tymże Handlu znajduje się także:
**Elixir** uskramiający ból zębów stanowczo i na zawsze. Flakon 75 cent. Oraz:
**Proszek roślinny** bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent..
Wynalazku ***Dra A. Śląskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.
Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

**Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów**
Ces. król. uprzywil.
**WODA DO UST**
**na ból zębów**
***J. D. Pohlmanna,***
która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.
Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.
Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.
Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

**Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.**
Za c. k. wyłącznym przywilejem
**GLYCERYNOWE**
**Mléko piękności**
ozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i niezskodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parpłów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i łysienia.
Cena 1 złr. 25 centów w. a.

**Proszek Damski** udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.
Cena 60 centów.

**Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:**
**Uzdrowienie słabych włosów.**
Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.
O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.
Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski*. — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-14-)

**SZAFARKA**
do prowadzenia większego kobiecego gospodarstwa na wsi uzdolniona, dobremi świadectwami opatrzona, znajdzie umieszczenie
**od 1go Kwietnia rb.**
Zgłosić się pod adresem: **M D** w **Jodłowéj**, poczta **Brzostek**.

Tamże jest do sprzedania kilkanaście sztuk dziesięcio-tygodniowych
**PROSIĄT węgierskich (Mongolic).**
Sztuka po
**5 złr. w. a.**
Zamówienia przyjmuje:
***Zarząd Ekonomiczny***
**w Jodłowéj,**
poczta: **Brzostek.**
(2 80 3)

**Majątek ziemski,**
bardzo blisko Krakowa w Galicyi przy gościńcu położony, z budynkami murowanemi w najlepszym stanie, w dobrej ziemi i z obfitemi łąkami, bez hypotecznych ciężarów, — **w Cenie 60,000 złr. w a.** jest zaraz **do sprzedania.** Rzeczywiści kupcy raczą się zgłosić listownie; — *poste restante* Kraków — A. B. C. (2187-2-3)

# PROMESY
**na LOSY KREDYTOWE**
do ciągnienia **1go Kwietnia 1863**, z głównemi wygranemi
**złr. 250.000 — 40,000 — 20,000 itd., po cenie**
**złr. 3 cent. 50** — i 50 cent. na stępel,
opatrzone podpisem Domu handlowego hurtownego
***Jana C. Sothen* w Wiedniu,**
są jeszcze do nabycia (2154-4-13)
**u Józefa Bartla w Krakowie.**


Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*